Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 15 tel. 26-99 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

ROK III. Nr 210 (809) B WTOREK, 2 SIERPNIA 1949 ROKU

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 15 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., za tekstem od 40 — 130, nekrologi od 30 — 150.

CENA 5 ZŁ.

700 milionów zamiast 1½ miliarda dolarów

Program „dozbrojenia" Europy zachodniej

napotyka na silny opór w Kongresie USA

Cyniczne wynurzenia ministra Obrony

WASZYNGTON (PAP). W Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów w dalszym ciągu składali oświadczenia przedstawiciele rządu USA, usiłując za wszelką cenę przekonać członków Kongresu o „konieczności" przyjęcia zgłoszonego przez prezydenta Trumana projektu ustawy o dostawie uzbrojenia dla uczestników paktu atlantyckiego i „krajów zaprzyjaźnionych".

Minister obrony **Johnson** powtórzył oświadczenie Achesona, że program zbrojeń ma rzekomo charakter „wyłącznie obronny" i usiłował uspokoić członków Kongresu zapewniem, że **WOJSKO AMERYKAŃSKIE NIE BĘDZIE WYSŁANE DO EUROPY**, by posługiwać się bronią, którą St. Zjednoczone dostarczą innym krajom. Innymi słowy, Johnson wyraźnie dał do zrozumienia, że do dostarczania **„MIĘSA ARMATNIEGO"** będą zobowiązane wyłącznie państwa Europy Zachodniej.

Johnson przyznał, że St. Zjednoczone są w posiadaniu wszystkich tajemnic wojskowych krajów zachodnio-europejskich. Jednocześnie minister obrony USA odrzucił wyrażony przez niektórych członków komisji pogląd, iż zagadnienie rozbrojenia międzynarodowego mogłoby być rozwiązane przy pomocy ONZ.

Na pytanie jednego z członków komisji, czy St. Zjednoczone mogą dyktować krajom, które podpisały pakt atlantycki, warunki otrzymywania uzbrojenia w ramach programu Trumana, Johnson dyplomatycznie odmówił odpowiedzi.

Mrzonki Bradley'a

Szef sztabu armii amerykańskiej **Bradley** wygłosił jawnie argesywne przemówienie, przedstawiając strategiczny plan paktu atlantyckiego w wypadku wojny.

Bradley stwierdził, że zadanie USA sprowadzać się będzie do bombardowania strategicznego i do dostarczania materiałów wojennych na miejsce przeznaczenia. Marynarka USA dokonywać będzie operacji morskich, ochraniając m. in. szlaki komunikacyjne.

Natomiast kraje Europy Zachodniej, jak zresztą wszystkie kraje, objęte programem pomocy wojskowej, USA, będą St. Zjednoczonym pomagały, tj. innymi słowy będą dostarczały „mięsa armatniego".

Bradley przyznał, że tego rodzaju podział ról nie bardzo podoba się krajom europejskim, które wykazują „brak zdecydowania".

Kompromisowy projekt redukcji »pomocy« do połowy

LONDYN (PAP). W związku z opozycją, z jaką w kołach Kongresu USA spotkał się program dozbrojenia uczestników paktu atlantyckiego i „pewnych innych krajów", administracja waszyngtońska — jak podaje Reuter — opracowuje projekt kompromisowy.

Kompromis miałby polegać na zmniejszeniu kredytów na dozbrojenie do 700 milionów dolarów (zamiast 1.450 milionów), ograniczeniu liczby państw, objętych programem pomocy wojskowej oraz ograniczeniu czasu trwania pomocy z dwóch lat do roku.

Legalność obrad Kongresu zakwestionowana

WASZYNGTON (PAP) Bieżąca sesja Kongresu powinna była zakończyć się 31 lipca. Z uwagi jednak na to, że wiele spraw nie zostało załatwionych, demokratyczni przywódcy Kongresu postanowili kontynuować obrady do końca sierpnia.

W myśl obowiązujących przepisów, poza wypadkiem wojny lub nadzwyczajnych wydarzeń, sesja może być przedłużona tylko na podstawie uchwały obu Izb. Ponieważ uchwały takiej nie powzięto wielu kongresmenów zwłaszcza republikanów, kwestionuje legalność sesji po 31 lipca.

Sąd Najwyższy w USA opanowany przez reakcję

NOWY JORK (PAP). Amerykańskie koła postępowe ostro piętnują nominację min. sprawiedliwości USA, Clarka, na sędziego Sądu Najwyższego, domagając się, aby Senat nie zatwierdził decyzji Trumana.

Wobec nominacji Clarka w Sądzie Najwyższym USA uzyskała większość głosów grupa sędziów reakcyjnych.

Podobne stanowisko zajmuje prasa postępowa z „Daily Worker" i „Daily Compas" na czele oraz część prasy republikańskiej, m. in. „New York Herald Tribune".

Cztery głosy ministrów

którzy w ub. tygodniu podali się do dymisji uratowały większość rządową we Francji

PARYŻ (PAP). Wobec stałego spadku stopy życiowej masy pracujące Francji podjęły akcję przyznania im tzw. premii wakacyjnych.

W wielu miastach, m. in. w Paryżu, Lyonie, Marsylii, Lille, St. Etienne i Clermont-Ferrand, odbyły się krótkotrwałe strajki robotników, domagających się przyznania premii.

Nikłą większością trzech głosów Zgromadzenie Narodowe postanowiło odroczyć dyskusję nad licznymi interpelacjami, zgłoszonymi w sprawie premii wakacyjnych dla pracujących. Za rządem wypowiedziało się 289 deputowanych, przeciwko 286.

Godzi się podkreślić, że rząd Queuille'a osiągnął najniższą większość od chwili ukonstytuowania się. Los rządu uratowały 4 głosy ministrów „niezależnych" i PRL, którzy, zgodziwszy się pozostać w rządzie po złożeniu w czwartek dymisji, głosowali za Queuille'm.

W kuluarach Zgromadzenia podkreśla się, że premier wyszedł z debaty znacznie osłabiony. Wielu komentatorów wróży kryzys gabinetowy po wakacjach parlamentarnych.

Nikły sukces otrzymany w Zgromadzeniu Narodowym — pisze „Monde" — zapewnia rządowi zwłokę, ale nie kładzie kresu niedomaganiom politycznym i społecznym.

Sztafeta młodzieży

w drodze do Budapesztu minęła Lyon

PARYŻ (PAP). Pokojowe sztafety młodzieży, zdążające na światowy festiwal młodzieży demokratycznej w Budapeszcie, doznały entuzjastycznego przyjęcia w Lyonie. Mer miasta, **Herriot**, wydelegował jednego ze swych zastępców dla przywitania sztafety.

Uroczystości odbyły się pod pomnikiem 17-letniej bohaterki, **Anny de la Chapolle**, która poległa w walce przeciw okupantowi.

Zebrani odśpiewali Marsyliankę, po czym złożyli wieńce na grobach rozstrzelanych członków Ruchu Oporu.

Svenn Bjernsson nadal prezydentem Islandii

LONDYN (PAP). Wobec niewysunięcia innych kandydatów prezydentem Islandii został wybrany ponownie Svenn Bjernsson. Wyboru dokonano na okres 4 lat.

15.000 uchodźców arabskich wraca na teren Izraela

TEL-AVIV (PAP). Rząd Izraela wyraził zgodę na powrót uchodźców arabskich, którzy mają krewnych na terenie Izraela. Cztery państwa arabskie: Liban, Egipt, Syria i Transjordania, zaakceptowały tę propozycję.

Decyzja rządu izraelskiego dotyczy prawdopodobnie około 15 tys. uchodźców arabskich. Sprawa ta była dotychczas jedną z głównych przeszkód w toczących się w Lozannie rokowaniach żydowsko-arabskich.

Pokaz nowoczesnej techniki w parkach moskiewskich

MOSKWA (PAP). Muzeum Politechniczne urządziło kilka wystaw naukowo-technicznych w parkach stolicy radzieckiej. W Izmaiłowskim parku kultury i odpoczynku im. Stalina czynna jest wystawa, ilustrująca przyśpieszone metody obróbki metali. W 8 innych parkach demonstrowane są w specjalnych pawilonach najnowsze zdobycze techniki. Pawilony zwiedziło ponad 100 tys. osób.

Umowa handlowa mandżursko-radziecka

MOSKWA (PAP). W Moskwie zawarto porozumienie w sprawie wzajemnych dostaw towarów między Mandżurią i ZSRR.

Zw. Radziecki sprowadzi z Mandżurii fasolę sojową, tłuszcze roślinne, kukurydzę i ryż, dostarczając wzamian urządzeń przemysłowych, samochodów, przetworów naftowych, tkanin, papieru i środków leczniczych.

Nabożeństwa Kościelne w rocznicę urodzin Mussoliniego

RZYM (Obsł wł.). W wielu kościołach rzymskich odbywały się uroczyste nabożeństwa z okazji rocznicy urodzin Mussoliniego.

Liczni uczestnicy nabożeństw witali się przy wejściu do kościołów pozdrowieniem faszystowskim. Na ulicach Rzymu rozrzucono ulotki, poświęcone pamięci faszystowskiego dyktatora.

5 lat temu i dziś

Powstanie 1944 r. Marszałkowska płonie. Dziś w tym samym miejscu odbudowany gmach P.K.O.

Absolwenci uniwersytetów ludowych w pierwszym szeregu budowniczych socjalizmu

Wielki dzień UL w Pawłowicach

W Pawłowicach koło Sędziszewa, w woj. kieleckim, obradował pierwszy walny zjazd b. wychowanków pawłowickiego Uniwersytetu Ludowego w celu podsumowania 7-letniej działalności tej wzorowej uczelni.

W obradach wzięli udział przedstawiciele Min Rolnictwa i Oświaty **Komko** i **Nawrocki**, wiceprezes ZSCh **Piotrowski**, przedstawiciele władz, WK, PZPR, SL i ZMP, delegacje Uniwersytetów Ludowych z innych województw, delegacje szkół i liceów rolniczych oraz ok. 400 wychowanków, przybyłych ze wszystkich stron kraju.

Po odśpiewaniu hymnu SFMD, obrady zagaił b. wychowanek **Chmielewski**, obecnie inż. agronom.

Po wysłaniu depeszy do Prezydenta Bieruta, dorobek UL w Pawłowicach omówił założyciel Uniwersytetu **Babinicz**. Pierwsza tajna placówka Uniwersytetu mieściła się o 600 metrów od budynku, w którym stacjonowała kompania SS.

Począwszy od r. 1947 na Uniwersytet przybywają synowie robotników rolnych, biednych chłopów oraz robotnicza młodzież miejska. Nauka obejmuje zagadnienia marksizmu i leninizmu, problemy Polski współczesnej oraz przygotowywała młodzież do rzetelnej pracy społecznej. Jako cel postawiono sobie zjednoczenie młodzieży polskiej w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski.

Ogółem z UL w Pawłowicach wyszło 511 absolwentów. Spośród nich 37 ukończyło licea pedagogiczne i zostało nauczycielami ludowymi, 93 instruktorami rolnymi, 80 pracuje w radach narodowych, 205 w ZMP. Wielu studiuje w dalszym ciągu na wyższych uczelniach.

W dyskusji absolwenci opowiadali o swoim życiu i dalszej nauce po wyjściu z UL.

B. robotnik rolny, **Hobel**, przypomina czasy, kiedy po 18 godzin na dobę pracował u obszarnika w tym samym dworze, w którym mieści się teraz Uniwersytet. „W ciągu 6 miesięcy — mówi — poznałem, że świat jest większy niż nasza wieś i powiat. Czytałem dzieła Marksa i zrozumiałem, że nauka jest kluczem do dobrobytu".

Syn średniorolnego chłopa, **Mika** zachęcony do nauki, ukończył szkołę spółdzielczą w Jedrzejowie, a następnie szkołę handlową i jest prezesem gminnej spółdzielni.

Wychowanek **Paździerz** „zrozumiał w UL istotę sojuszu robotniczo-chłopskiego", **Baluśkiewicz** „zapoznał się w UL z zagadnieniem spółdzielczości produkcyjnej i stał się gorącym jej zwolennikiem", a Krysia **Kozłówna** została nauczycielką.

W dalszym ciągu obrad wiceprezes ZSCh **Piotrowski** dał krótkie wytyczne b. wychowankom w ich pracy nad przebudową struktury rolnej na wsi.

W rezolucji czytamy m. in.:

Wychowankowie UL w Pawłowicach będą realizowali plany przebudowy państwa polskiego na zasadach socjalistycznych. Postanawiamy wzmóc wysiłki, zmierzające do podniesienia kultury i oświaty wsi przez likwidację analfabetyzmu i szerzenie światopoglądu naukowego. W pracy tej UL w Pawłowicach wzywa inne uniwersytety ludowe do współzawodnictwa.

Ludność Ziemi Lubuskiej potępia intrygi Watykanu

W fabrykach Ziemi Lubuskiej odbyły się manifestacyjne zebrania, na których świat pracy ostro potępił intrygi Watykanu, solidaryzując się w pełni z oświadczeniem rządu w tej sprawie.

Robotnicy w Krośnie Odrzańskim, Sulechowie, Gubinie, Świebodzinie, Zielonej-Górze i Gorzowie stwierdzają, że groźba represji religijnych za przekonania polityczne jest nadużyciem wiary do celów, nie mających nic wspólnego z religią — jest aktem wrogim państwu ludowemu i próbą wtrącania się Watykanu do wewnętrznych spraw Polski.

*

Konferencja okręgowa Zw. Zaw. Pracowników Sztuki i Kultury, odbyta w Warszawie 31 lipca, uchwaliła rezolucję, w której czytamy m. in., „Solidaryzując się całkowicie z oświadczeniem rządu w sprawie prowokacyjnej uchwały Watykanu, stwierdzamy, że uchwała ta wyraża na wskroś reakcyjną postawę najwyższych władz kościelnych".

WIDZIMY TO CORAZ JAŚNIEJ...

GORZKI był smak tych dni i nocy. Wstrząsana wybuchami bomb i pocisków, zasnuta dymem pożarów, wypalając się w płomieniu oszukanego bohaterstwa — Warszawa walczyła. Warszawa płonęła — i dzieci uzbrojone w butelki z benzyną rzucały się na czołgi. Warszawa płonęła, walczyła — i, znowu ugodzona w serce straszliwym słowem „kapitulacja", konała. Któż z nas, którzyśmy unieśli pod powieką jej obraz gorejący, zapomni kiedykolwiek o bezgranicznym męstwie ludu Warszawy tak haniebnie, tak zbrodniczo przez Mikołajczyków i Sosnkowskich rzuconym na szalę rozgrywek o władzę? Któż z nas zapomni o okrutnie zgaszonej młodości, o ofierze krwi tych wszystkich, co w walce padli — nieświadomi chytrych rachub, jakie wokół ich walki i śmierci snuli bankruci polityczni i zdrajcy?

Droga nam jest pamięć wszystkich, którzy walcząc o Polskę, walcząc ze znienawidzonym okupantem, zginęli na barykadach Warszawy i pod gruzami Starówki, wczepieni, do ostatniego błysku świadomości, w jej kamienie i bruk. Bliski, nie — wspólny nam wszystkim jest ból matek i ojców, synów i córek, sióstr i braci, którzy w Powstaniu stracili najbliższych.

Ale czcząc dzisiaj pamięć poległych, musimy o Powstaniu mówić prawdziwie — tak jak surową i prawdziwą była ofiara dziesiątków tysięcy, których życie spłonęło wraz z Warszawą. Zbyt wysoka jest cena, którą kraj cały zapłacił za Powstanie Warszawskie, aby dopuszczalne tu były jakiekolwiek niedomówienia.

*

ISTNIEJE jakaś wewnętrzna, głęboka, tragiczna łączność między wrześniem 1939 roku a sierpniem i wrześniem 1944 roku. Źródło katastrofy wrześniowej i katastrofy powstańczej jest to samo: zdradziecka, dyktowana wyłącznie interesem klasowym polityka wielkiej burżuazji i obszarnictwa. I ta sama — we wrześniu 1939 i w sierpniu 1944 — „strategia" polityczno-militarna: strategia, oparta na założeniu, że najgroźniejszym wrogiem nie są Niemcy, lecz siły rewolucji społecznej w kraju oraz — Związek Radziecki. I, wreszcie, ci sami właściwie są sprawcy katastrofy wrześniowej i katastrofy powstańczej: w ośrodku londyńskim — Sosnkowscy, Mikołajczykowie, Bieleccy, Doboszyńscy; w delegaturze — Pełczyński, hrabia Komorowski...

Przypomnijmy najistotniejsze elementy ówczesnej sytuacji politycznej i wojskowej. Po wydaniu gestapowcom przez Pełczyńskiego i jego ludzi dowódcy AK generała Grota-Roweckiego, który przeciwstawiał się bratobójczym walkom z lewicą polską i uczciwie pragnął współdziałania z Armią Radziecką; po tajemniczej a tak bardzo dla sanacyjno-endeckiej kliki dogodnej śmierci gen. Sikorskiego, który, mimo wszystko, reprezentował koncepcję porozumienia ze Zw. Radzieckim — do głosu od lipca 1943 r., zarówno w ośrodku londyńskim jak i w delegaturze, doszli niepodzielnie ludzie koncepcji przedwrześniowej. Ta „koncepcja" wyraża się w bezwzględnej — i prowadzonej często w cichym porozumieniu z Niemcami — walce z radykalnym ruchem robotniczym i ludowym. I ta „koncepcja" wyraża się w dążeniu do sklócenia koalicji antyhitlerowskiej, do przekształcenia wojny antyniemieckiej w antyradziecką.

W lipcu 1944 — Armia Radziecka i odrodzone, ludowe Wojsko Polskie zbliżają się do Wisły; PKWN, zalążek rządu ludowej Polski, ogłosił już manifest przebudowy społecznej — w lipcu 1944 r. wodzowie ginącego świata dochodzą do wniosku, że trzeba się śpieszyć. Że trzeba się śpieszyć ze stworzeniem „faktów dokonanych". Że nadeszła chwila uchwycenia władzy — chwila, dla której przez tyle lat „stano z bronią u nogi", unikając najbardziej, jedynie skutecznych form walki partyzanckiej: walki w terenie, dezorganizowania dróg komunikacyjnych wroga itp.

WŁADZĘ ci panowie zamierzali uchwycić w Warszawie. Warszawa miała się stać przyczółkiem Polski przedwrześniowej, kapitalistyczno-obszarniczej. Warszawa miała się stać bazą do walki z polskim obozem reformy społecznej — z Polską, która szła. Jak jednak stratedzy sanacyjno-endeko-oenerowscy wyobrażali sobie skuteczność tej walki?

Proces Doboszyńskiego ujawnił, że, podejmując próbę uchwycenia władzy w Warszawie, Pełczyńscy liczyli przede wszystkim na wywołanie prowokacyjnego konfliktu z Armią Radziecką. Liczyli na rozlew krwi, który by podważył koalicję antyhitlerowską, a równocześnie rozwarł przepaść między Zw. Radzieckim a narodem polskim.

Proces Doboszyńskiego ujawnił coś ponadto: że na krótko przed tragedią Warszawy Pełczyński i jego kukła hr. Komorowski uzgadniali sprawę Powstania z Edwardem Motte, przedstawicielem Abwehry (niemieckiego kontrwywiadu). Niemcy — na wypadek, gdyby zmuszeni byli opuścić linię Wisły — zainteresowani byli w wywołaniu w Warszawie powstania o ostrzu antyradzieckim. Tymczasem jednak sytuacja się zmieniła: rozpęd ogromnie wyczerpującej ofensywy radzieckiej dobiegał kresu, Niemcy, przerzuciwszy nowe dywizje pancerne, postanowili za wszelką cenę — i zdołali — linię Wisły utrzymać. MIMO TO gracze z ośrodka londyńskiego i delegatury zdecydowali grę rozegrać do końca.

ŻE Powstanie nie było uzgodnione z Armią Radziecką — to rzecz jasna. Jakżeby zresztą, skierowane przeciw Zw. Radzieckiemu, mogło być z Armią Radziecką uzgodnione?

Tak więc ci, którzy wydali rozkaz „Burza" — wiedzieli doskonale, na co skazują miasto. Bankruci i zdrajcy zagrali „va banque" — wiedząc, że stawką jest los Stolicy i życie jej milionowej ludności i całość jej bezcennych skarbów kulturalnych.

O tym wszystkim nie wiedział — bo jakże mógł wiedzieć? — lud Warszawy, rwący się do walki ze znienawidzonym wrogiem. Nie wiedziała o tym i masa żołnierska AK, która w Powstaniu widziała tylko dawno wytęskniony kres „stania z bronią u nogi". Żołnierze zaś Armii Ludowej, którzy znacznie więcej wiedzieli o istotnych planach ośrodka londyńskiego i delegatury — mimo wszystko, z chwilą wybuchu Powstania, bez wahania chwycili za broń, ponosząc straszliwe straty.

*

SPRAWCÓW katastrofy wrześniowej, sprawców katastrofy powstańczej zmiótł wicher historii.

Warszawa zaś — spójrz, rozejrzyj się i pomyśl. Przysięgali hitlerowcy, przysięgał Herr Generalny Gubernator Frank (ten sam, o którego ułaskawienie zabiegał później Watykan) — że Warszawa została starta z powierzchni ziemi. Tymczasem, w 4 lata zaledwie po wojnie, Warszawa żyje i z rozmachem rośnie. Żyje i rośnie wraz z całą Polską — jeszcze piękniejsza niż była, przekształcona a przecież odradzająca się wraz ze starymi pomnikami i zabytkami, przedziwnie inkrustowanymi w nowy kształt miasta.

Gdyby ktoś przed 5 laty, w owych gorzkich dniach, pełnych łez, cierpienia i rozpaczy powiedział, że tak będzie, nie wierzylibyśmy. Dziś patrzymy i widzimy — głęboko wzruszeni myślą o tych, co w sierpniu i wrześniu 1944 r. w Warszawie, walcząc o Polskę, ginęli.

B. W.

Egzotyczni studenci przybywają do Warszawy

W pierwszych dniach sierpnia oczekiwany jest przyjazd do Polski 55 studentów z krajów kolonialnych, m. in. z Vietnamu, Indonezji i Libanu.

Goście zapoznają się z życiem młodzieży polskiej, zwiedzą większe miasta i wezmą udział w masowych manifestacjach, organizowanych przed Światowym Festiwalem, po czym wraz z delegacją polską udadzą się do Budapesztu.

Wrocław ogłasza konkurs na projekt pomnika gen. Świerczewskiego

W sobotę odbyła się we Wrocławiu konferencja poświęcona budowie pomnika gen. Świerczewskiego.

Fundusze, zebrane przez komitet budowy pomnika i przez prasę robotniczą, pozwalają na rozpoczęcie prac wstępnych.

Dyrekcja odgruzowania Wrocławia zgromadziła dostateczną ilość materiałów surowych, jak kamień, marmur, piaskowiec, żelazo zbrojeniowe i brąz.

Postanowiono ogłosić konkurs na rozwiązanie architektoniczne i rzeźbiarskie pomnika

365 ton węgla
przekazali górnicy
ubogim włościanom w pow. lublinieckim

Załoga kopalni „Zabrze-Wschód" dając dowód nierozerwalnej więzi z pracującym chłopstwem, uchwaliła zrezygnować z węgla deputatowego, a zebrane w ten sposób 365 ton węgla przekazać rolnikom wsi Boronów i Koszęcin w powiecie lublinieckim.

Dążąc do zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, załoga kopalni nawiązała serdeczną łączność z tymi gromadami, służąc rolnikom radą i pomocą w organizowaniu życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

88 absolwentów ukończyło
kurs instruktorów świetlicowych

W Szczecinie odbyło się zakończenie centralnego kursu instruktorów świetlicowych, w którym wzięło udział 88 uczestników z całej Polski.

W obecności wiceprzewodniczącego CRZZ, **Burskiego**, dyr. Centr. Szkoły Zawodowej **Siwka**, kier. działu szkoleniowego **Cieślikowskiego** i przedstawiciela WK PZPR **Rowińskiego**, wręczono świadectwa oraz nagrody książkowe absolwentom kursu.

— Wiemy — powiedział jeden z absolwentów — że kurs ten zorganizowała klasa robotnicza i dlatego przyrzekamy nie zawieść pokładanych w nas nadziei, ale usilnie pracować dla dobra Polski Ludowej.

Malarstwo czechosłowackie
na wystawie w Sopocie

W ramach Drugiego Festiwalu Plastyki w Sopocie w obecności czechosłowackiego wiceministra informacji Civerny'ego otwarto wystawę współczesnego malarstwa czechosłowackiego oraz fotografii czechosłowackiej.

Równocześnie otwarta została wystawa ogólnopolska o tematyce morskiej.

Delegacja radziecka broni w Genewie praw ludności cywilnej w czasie wojny
Anglicy próbowali przekreślić zasady humanitarne w wojnach kolonialnych

GENEWA (PAP). Na konferencji, mającej na celu opracowanie konwencji międzynarodowej, chroniącej ofiary wojny, delegacja brytyjska zaproponowała uzupełnić konwencję o jeńcach artykułem, specjalnie obliczonym na to, żeby usprawiedliwić wszelkie późniejsze pogwałcenie tej konwencji. Poprawka brytyjska przewidywała „dopuszczalność czasowego nieprzestrzegania konwencji" w wypadkach, „gdy odstąpienie od konwencji wywołane jest warunkami, które powstały po wzięciu do niewoli".

Delegat ZSRR **Skliarow** oświadczył, że poprawka przedstawiciela W. Brytanii niemożliwa jest do przyjęcia, gdyż nie tylko daje pretekst do nadużyć, lecz z góry usprawiedliwia każde pogwałcenie konwencji.

Stanowisko delegacji radzieckiej poparły inne delegacje, m. in. rumuńska, bułgarska i czechosłowacka — i w konsekwencji poprawka brytyjska została odrzucona.

O powszechność konwencji

Z kolei uczestnicy konferencji rozważyli problem rozciągnięcia mocy obowiązującej międzynarodowej konwencji o obronie ofiar wojny na wypadki wojny domowej lub kolonialnej.

Delegacja radziecka zaproponowała, żeby w wypadku konfliktu zbrojnego, nie mającego charakteru międzynarodowego, przestrzegano wszystkich zasad konwencji.

Delegacja radziecka zaproponowała również, aby włączyć do konwencji punkt, gwarantujący przestrzeganie w czasie wojen domowych lub kolonialnych wszelkich przepisów o jeńcach, dotyczących warunków przebywania jeńców w obozach i zakazujących stosowania represji wobec ludności.

Jednocześnie komitet redakcyjny konferencji złożył własny projekt, który zawierał wprawdzie szereg tez propozycji radzieckiej, jednakże znacznie ograniczał stosowanie w czasie wojen domowych lub kolonialnych humanitarnych zasad konwencji.

Pod naciskiem Anglosasów konferencja większością głosów odrzuciła projekt radziecki.

Sugestie brytyjskie

Z kolei delegacja Burmy, działając wyraźnie z inspiracji delegacji brytyjskiej, domagała się odrzucenia również drugiego projektu, stwierdzając, że w czasie wojen domowych lub kolonialnych **NIE NALEŻY STOSOWAĆ NAWET ELEMENTARNYCH ZASAD HUMANITARNYCH** konwencji.

Zdając sobie sprawę, że większość delegacji nie poprze takiego wniosku, przedstawiciel Burmy zaproponował odbycie tajnego głosowania. Delegaci Anglii niezwłocznie poparli tę propozycję. Sprzeciwił się temu delegat radziecki **Morozow** stwierdzając, że wniosek o odbycie tajnego głosowania w sprawie rozciągnięcia humanitarnych zasad konwencji na wojny domowe i kolonialne świadczy, iż zwolennicy wniosku zdają sobie sprawę, że wniosek jest niedopuszczalny.

W obawie przed potępieniem ze strony światowej opinii publicznej — podkreślił Morozow — autorzy wniosku nie ośmielają się otwarcie bronić zasad, których przyjęcie cofnie ludzkość do czasów barbarzyństwa.

Jednakże zmechanizowana większość anglosaska poparła wniosek Burmy w sprawie odbycia tajnego głosowania.

Nie bacząc jednak na te wszystkie machinacje, konferencja 34 głosami przeciwko 12 wypowiedziała się za tym, żeby również w wypadku zbrojnego konfliktu, nie mającego charakteru międzynarodowego stosowano elementarne zasady humanitarne wobec ludności cywilnej, rannych i chorych jeńców bez jakiejkolwiek dyskryminacji, opartej na różnicy rasy, koloru skóry, religii, płci, pochodzenia lub stanu majątkowego.

Religia nikomu nie przeszkadza
w pracy dla dobra Polski Ludowej
Al. Zawadzki u pracowników przem. cukrowniczego

Na zakończenie odbytych w Warszawie dwudniowych obrad delegatów Zw. Zaw. Pracowników Przem. Cukrowniczego podsumował dyskusję przewodniczący CRZZ, **Aleksander Zawadzki**, omawiając najważniejsze zagadnienia, związane z warunkami bytu klasy robotniczej.

W dziedzinie mieszkaniowej przewiduje się szeroko rozwiniętą akcję budowy i remontów domów mieszkalnych.

Będą opracowane umowy indywidualne dla poszczególnych cukrowni. Uzupełnią one zawarte już umowy zbiorowe, zgodnie z uchwałami Kongresu Zw. Zaw. i w znacznym stopniu polepszą warunki pracy i bytu.

Silny nacisk położył przewodniczący CRZZ na kształcenie ideologiczne. Nie wolno ograniczać się do kursów świetlicowych. Trzeba kształcić się nawet w rozmowach między sobą, podnosić poziom ideologiczny rodzin i znajomych.

Specjalnie dużą wagę przywiązuje ob. Zawadzki do działalności grup związkowych. Grupy powinny przyczynić się do uaktywnienia jak najszerszych mas świata pracy, winny pomagać w rozwijaniu zdolności. Na leżyte ich działanie jest podstawowym zadaniem klasy robotniczej.

Liczne przykłady — mówił dalej przewodniczący CRZZ — nauczyły nas, jak ważną sprawą jest czujność klasowa i kontrola społeczna. Masowa kontrola społeczna winna ujawniać w zarodku wszelkie szkodnictwa, zanim przyniesie ono straty dla gospodarki narodowej.

Przechodząc do omówienia sprawy uchwały watykańskiej, mówca, stwierdził, że nie ma w Polsce podziału na ludzi wierzących i niewierzących. Budujemy Polskę socjalistyczną wszyscy. Religia nie przeszkadza nikomu w marszu do socjalizmu ani w pracy dla dobra Polski Ludowej.

Kościół katolicki w Polsce ma taką swobodę, jakiej nie ma w innych krajach zachodniej Europy ani w St. Zjednoczonych, gdzie katolik nie może zostać prezydentem.

Próby Watykanu, skierowane przeciwko socjalizmowi i demokracji, próby siania zamętu i groźba ekskomuniki spotkają się ze zdecydowanym sprzeciwem mas pracujących.

Trzysta modeli latających
wzbiło się w powietrze
w Osowcu pod Grodziskiem

Przewodniczący ZHP, **Berek**, dokonał otwarcia wystawy modeli latających w Osowcu k. Grodziska Mazowieckiego.

Ośrodek szkolenia modelarzy lotniczych w Osowcu jest największą tego rodzaju placówką w dziejach modelarstwa polskiego. Prowadzony tu przez ZHP kurs skupił ponad 150 uczestników, rekrutujących się z młodzieży szkolnej, oraz 12 wykwalifikowanych instruktorów, delegowanych przez Ligę Lotniczą.

Duże zdolności wykazują uczestniczące w kursie dziewczęta, które w rozwijającym się współzawodnictwie pracy zajmują pierwsze miejsca.

Wyszkoleni na kursie przodownicy i instruktorzy modelarstwa prowadzić będą po opuszczeniu ośrodka pracę w terenie, szkoląc dalsze kadry modelarzy i popularyzując modelarstwo wśród młodzieży szkolnej.

Otwarciu wystawy towarzyszył pokaz 300 modeli latających. Największy zachwyt wzbudził model o napędzie odrzutowym, skonstruowany pod kierownictwem instruktora Tomaszewskiego.

Dla uczczenia swego święta kolejarze radzieccy przekroczą plan załadunku o 330.000 wagonów

MOSKWA (PAP). W niedzielę w Związku Radzieckim obchodzono Dzień Kolejarza.

Prezydium Rady Najwyższej odznaczyło orderami i medalami za wieloletnią i sumienną pracę 2600 kolejarzy, a orderem Lenina dwóch wybitnych uczonych.

Kolejarze radzieccy wystosowali list do Stalina, w którym zapowiadają znaczne przekroczenie planu przewozu ładunków kolejowych w tym roku. Chcą załadować ponad plan 115 tys. wagonów węgla, 14 tys. wagonów metalu, 54 tys. wagonów budulca i 150 tys. cystern materiałów pędnych.

„Prawda" podkreśla, iż żaden kraj na świecie nigdy jeszcze nie stał wobec tak olbrzymiego zadania odbudowy i rozbudowy swej sieci kolejowej, wobec jakiego stanął Zw. Radziecki po wojnie w wyniku potwornych zniszczeń, dokonanych przez hitlerowców. Niemniej jednak Zw. Radziecki w niesłychanie krótkim czasie zadanie to rozwiązał.

Wspaniały rozwój kolejnictwa radzieckiego, jak zresztą całej gospodarki narodowej ZSRR — konkluduje **„Prawda"** — jest dobitnym świadectwem olbrzymiej wyższości ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym.

Nowe pomysły racjonalizatorskie
Znów milion zaoszczędzony w Gdańsku

Coraz liczniej napływają pomysły racjonalizatorskie, nie tylko przynoszące poważne oszczędności, lecz również usprawniające proces produkcji.

Inż. **R. Grzechowiak**, zatrudniony w szczecińskim PBB, opracował nowy system konstruowania stropów. Przez zastosowanie tej metody koszt budowy zmniejsza się dwukrotnie.

Konstruktor **W. Kamiński**, mistrz odlewni **Urbański** i dyr. techn. fabryki maszyn do obróbki drzewa w Bydgoszczy **Fabiszak** wykonali własnego pomysłu suszarnię rdzeni odlewniczych. Przez wybudowanie suszarni zaoszczędzi się 220 tys. zł. rocznie.

Jan Zaorała z GUM w Gdyni skonstruował przyrząd do cięcia metali kolorowych a jego kolega, M. **Wszelaki** udoskonalił łożyska przy dźwigach, dzięki czemu zapobiega się wyciekaniu smarów z łożysk.

Ruch racjonalizatorski objął już nie tylko przemysł. W innych działach gospodarki stosuje się wiele wynalazków robotniczych, np.: w Gdańskim Urzędzie Morskim zgłoszono ostatnio 10 pomysłów. Niektóre z nich zasługują na szczególną uwagę np. ob. Kalkowski, kierownik Nabrzeża Zachodniego Basenu Górniczego w Gdańsku wynalazł nowy sposób ważenia rudy, wykorzystując do tego nieczynne dotychczas maszyny, które były używane jako części zapasowe. Dzięki pomysłowi ob. Kalkowskiego, uruchomić można było o 8 zsypów do rudy więcej, niż dotychczas, przyśpieszyć znacznie pracę, a w związku z tym uzyskać oszczędność prawie miliona zł.

Zdemaskowanie »archeologów« i »alpinistów« poszukujących »arki Noego« w Iranie i Turcji
Tajemnicza misja Douglasa i Smitha

MOSKWA (PAP). Organ radzieckich sił zbrojnych „KRASNAJA ZWIEZDA" zwraca uwagę na tajemniczą działalność osobliwych archeologów i alpinistów amerykańskich na terenie Turcji i Iranu.

W czerwcu w pobliżu granicy armeńskiej w Turcji zjawił się jakiś dr **Smith** z Północnej Karoliny, o którym „Głos Ameryki" i reakcyjna prasa turecka twierdziła, że jest uczonym „archeologiem", zamierzającym na szczycie góry Ararat poszukiwać śladów... arki Noego.

Pod naciskiem opinii publicznej władze tureckie początkowo zabroniły Smithowi poszukiwać biblijnej arki — czyli innymi słowy, dokonywać zdjęć topograficznych, zakazanych w strefie granicznej.

Jednak 14 lipca, Smith z całą ekspedycją znowu zjawił się w Turcji i tym razem turecki sztab generalny zezwolił mu na dokonywanie „badań" w pobliżu granicy turecko-radzieckiej.

W pierwszych dniach lipca — pisze dalej **„Krasnaja Zwiezda"** — również „w celach alpinistycznych" przybył do Iranu Amerykanin **Douglas**. Zjawienie się tego „alpinisty" nie zwróciłoby specjalnej uwagi, gdyby nie towarzyszyło mu 13 osób o postawie wybitnie wojskowej.

Sprawa stała się szczególnie podejrzana, gdy władze teherańskie mianowały w charakterze przewodnika „grupy alpinistycznej"... b. irańskiego ministra wojny, gen. Dżehanbani.

Wkrótce wyszło na jaw, że „alpinista" Douglas spotkał się z premierem Iranu SAEDEM i min. spraw zagr. HIKMETEM oraz że został przyjęty dwukrotnie na audiencji przez szacha.

„Alpinista" ten, jak się okazuje, zbiera informacje o stanie irańskich sił zbrojnych, o gospodarce kraju, o perspektywach amerykańskich monopoli naftowych w Iranie, o nastrojach ludności i o stosunkach irańsko-radzieckich.

Emisariusze departamentu stanu oraz agenci Federalnego Biura Śledczego w roli „alpinistów" i „archeologów" — pisze w konkluzji **„Krasnaja Zwiezda"** — nie mogą pretendować do oryginalności. Do takiej samej maskarady uciekali się już niejednokrotnie na Bliskim Wschodzie różni wywiadowcy, w tej liczbie agenci szefa wywiadu hitlerowskiego, admirała **Canarisa**.

Próby umożliwienia zbrojeń dla państw arabskich
Komu zależy na wznowieniu niepokojów

LAKE SUCCESS (Obsł. wł.). Mediator ONZ dla spraw Palestyny dr. Bunche przedłożył Radzie Bezpieczeństwa swój raport, wzywający do zniesienia wszystkich poprzednich ograniczeń rozejmowych ONZ. Bunche stwierdza, iż rezolucje rozejmowe zostały zastąpione umowami o zawieszeniu broni między Izraelem a wszystkimi państwami arabskimi.

W praktyce oznacza to zniesienie zakazu importu broni na Bliski Wschód, czemu sprzeciwia się rząd Izraela, obawiający się, iż umożliwi to zbrojenia państwom arabskim.

Państwa arabskie powołują się przy tym na rzekomą „ekspansję komunizmu", przeciw której jakoby skierowane będą zbrojenia. Jednak, zdaniem kół rządowych izraelskich, **Arabowie szykują się do wznowienia wojny w Palestynie.**

Wbrew uchwałom ONZ komisja atomowa wstrzymała pracę

NOWY JORK (PAP). Komisja do spraw energii atomowej przy ONZ postanowiła zawiesić pracę do chwili, gdy 6-ciu stałych jej członków, tj. Wielka Piątka i Kanada, osiągnie porozumienie co do zasad ostatecznej umowy o międzynarodowej kontroli energii atomowej. Decyzja zapadła na wniosek amerykański, który otrzymał 9 głosów przeciwko dwom (Zw. Radziecki i Ukraina).

Delegaci radziecki i ukraiński ostro skrytykowali powyższą decyzję, wskazując, że jest sprzeczna z uchwałą Zgromadzenia Ogólnego, które poleciło komisji kontynuować pracę.

Ponadto komisja postanowiła zaprzestać dalszej dyskusji nad radzieckim projektem kontroli energii atomowej.

Projekt radziecki wzywał do równoczesnego zawarcia dwóch konwencji międzynarodowych: 1) zakazującej użycia broni atomowej, 2) powołującej do życia międzynarodową kontrolę energii atomowej.

W związku z takimi decyzjami komisji zastępca sekretarza generalnego ONZ, Price, zwrócił się do 6-ciu stałych członków komisji z prośbą o ustalenie terminu rozpoczęcia prywatnych rozmów na tematy atomowe.

Swoboda ruchu dla b. żołnierzy hitlerowskich
w brytyjskiej strefie Berlina

BERLIN (Obsł. wł.). Brytyjski zarząd wojskowy w Berlinie uchylił zarządzenia, ograniczające swobodę ruchów byłych żołnierzy hitlerowskich.

Do tej pory byli członkowie Wehrmachtu musieli meldować każdą zmianę adresu w policji. Postanowienia tego rozporządzenia brytyjskiego faktycznie nie były wykonywane już od dłuższego czasu.

10 milionów robotników
zrzeszy chińska demokratyczna Federacja Pracy

PEKIN (PAP). Rozpoczęła się tu pierwsza konferencja Chińskiej Federacji Pracy.

Przewodniczący Li Lisan w przemówieniu inauguracyjnym podkreślił, że głównym zadaniem Federacji jest jak najszybsze zorganizowanie w związkach zawodowych robotników chińskich. Mówca zapowiedział, że w ciągu najbliższego roku w szeregach związków zawodowych znajdzie się 10 milionów pracowników fizycznych i umysłowych.

Na konferencji mają być rozpatrzone również następujące zagadnienia: demokratyzacja administracji upaństwowionych fabryk, ubezpieczenia społeczne, ochrona pracy, stosunki między pracą a kapitałem w przedsiębiorstwach prywatnych, a wreszcie sprawa płac.

Dbajmy o oczy

»Moda i Życie Praktyczne« nr 22

ANTONI CZECHOW — *Tłum. JAN KRUSZ*

DRAMAT

— Pawle Wasiljewiczu, jakaś dama przyszła, pyta o pana, — zameldował Łukasz. — Całą godzinę już czeka...

Paweł Wasiljewicz tylko co zjadł drugie śniadanie. — Słysząc o damie zmarszczył się i rzekł:

— Poślij ją do diabła! Powiedz, że jestem zajęty.

— Pięć razy już przychodziła, Pawle Wasiljewiczu. Mówi, że musi się z panem zobaczyć... Prawie płacze.

— Hm... Dobrze, proś ją do gabinetu.

Paweł Wasiljewicz nie śpiesząc się włożył surdut, wziął w jedną rękę pióro, w drugą książkę i z miną człowieka bardzo zajętego, wszedł do gabinetu.

Gość już czekał — duża, korpulentna dama, z czerwoną, obwisłą twarzą, w okularach, bardzo przyzwoicie wyglądająca, ubrana elegancko (tiurniura z czterema fałdami i wysoki kapelusz z rudym ptaszkiem).

Ujrzawszy gospodarza wzniosła do góry oczy i złożyła ręce jak do modlitwy.

— Pan, oczywiście, nie przypomina sobie mnie, — rozpoczęła wysokim męskim tenorem, widocznie zaniepokojona. — Miałam przyjemność poznać pana u Chruckich... Jestem Muraszkina...

— A-a-a... hm... Proszę niech pani siada. Czym mogę służyć?

— Widzi pan, ja... ja... — ciągnęła zmieszana dama, sadowiąc się. — Pan sobie nie przypomina... Muraszkina. Jestem wielką wielbicielką pańskiego talentu, zawsze z rozkoszą czytam pańskie artykuły... Niech pan nie sądzi, że pochlebiam, broń Boże, składam tylko należny hołd... Wszystko co pan napisze — czytam! W pewnej mierze twórczość nie jest mi obca, to jest, oczywiście, nie mam odwagi uważać się za pisarkę, lecz swoją drogą i moja kropla miodu, pochodzi z tego ula... W różnych czasach wydałam trzy opowiadania dla dzieci, zapewne nie czytał pan, oczywiście... dużo tłumaczyłam i... i mój brat nieboszczyk pracował w redakcji „Dzieła".

— Ta-ak, e-e-e... czym mogę pani służyć?

— Widzi pan, Pawle Wasiljewiczu... (Muraszkina spuściła oczy i zarumieniła się). Znam pański talent, pańskie poglądy i pragnęłabym usłyszeć pańską opinię, ściślej... poprosić o radę. Muszę zwierzyć się panu, że wzięłam na siebie bardzo ciężkie brzemię napisania dramatu i przed posłaniem go do cenzury chciałabym usłyszeć pańskie zdanie. Muraszkina z drżeniem schwytanego ptaka, zaczęła nerwowo szperać w fałdach sukni i wyciągnęła wielki, potwornie gruby zeszyt.

Paweł Wasiljewicz uznawał tylko swoje artykuły — cudze, które wypadało mu przeczytać lub wysłuchać, robiły na nim wrażenie armatniej lufy, wycelowanej prosto w twarz. Na widok zeszytu przeląkł się i szybko powiedział:

— Dobrze, niech pani zostawi... przeczytam.

— Pawle Wasiljewiczu! — powiedziała omdlewająco Muraszkina, podnosząc i składając ręce, jak do modlitwy. — Wiem, że pan jest zajęty, każda minuta cenna... wiem, pan w tej chwili w duchu posyła mnie do diabła, lecz... niech pan będzie tak dobry i pozwoli mi przeczytać dramat zaraz... Niech pan będzie łaskaw!

— Bardzo bym rad... — zmiękł Paweł Wasiljewicz, — lecz droga pani, jestem bardzo... bardzo zajęty. Muszę natychmiast wyjechać.

— Pawle Wasiljewiczu! — jęknęła dama ze łzami w oczach. — Proszę pana o ofiarę. Jestem bezczelna, dokuczliwa, ale niech pan będzie wspaniałomyślny! Jutro wyjeżdżam do Kazania i muszę dziś usłyszeć pańską opinię. Niech pan zechce ofiarować mi pół godziny pańskiej uwagi, tylko pół godziny. Błagam pana!

Paweł Wasiljewicz był w rzeczywistości miękki jak wata i nie potrafił odmówić. Kiedy mu się wydało, że dama zacznie spazmować i padnie na kolana, skonsternowany, zamruczał:

— No dobrze, niech pani zechce... posłucham. Pół godziny — służę.

Muraszkina wydała okrzyk radości, zdjęła kapelusik i usiadła wygodnie. Zaczęła od sceny, w której lokaj i pokojówka sprzątając wytworny salon, długo opowiadają o pannie Annie Siergiejewnie, która wybudowała we wsi szkołę i szpital. Kiedy lokaj oddala się, pokojówka wygłasza monolog na temat: nauka jest światłem, nieuctwo — ciemnotą; następnie Muraszkina każe powrócić lokajowi i kładzie mu w usta długi monolog o panu domu — generale, który nie znosi zamiłowań córki, zamierza wydać ją zamąż za bogatego kamerjunkra i uważa, że zbawienie narodu leży w całkowitym nieuctwie. Po wyjściu służby zjawia się sama panna i wyjaśnia widzom, że nie spała przez całą noc i myślała o Walentynie Iwanowiczu, synu biednego nauczyciela, który poświęca się dla swego chorego ojca. Walentyn ukończył wszystkie studia, lecz nie wierzy ani w przyjaźń, ani w miłość, nie ma celu w życiu i pragnie jedynie śmierci, a ona musi go ocalić.

(D. c. n.)

Ze świata

KONCERT POLSKI W KIJOWIE

KIJÓW. W sobotę odbył się w filharmonii w Kijowie pierwszy koncert muzyków polskich, odbywających tournee po Zw. Radzieckim.

ZAMIESZKI CHŁOPSKIE W INDIACH

BOMBAJ. W Indiach wzmaga się wzburzenie wśród chłopów, wywołane ciężkimi warunkami bytu. Policja ostrzeliwała demonstrujących chłopów, kładąc trupem 12 osób.

SUKCES TARGÓW

LENINGRAD. Zakończyły się tu XX Międzynarodowe Targi Futrzarskie, w których uczestniczyło 80 przedstawicieli różnych firm z USA, Anglii, Francji, Włoch, Szwajcarii, Szwecji i innych krajów.

Targi cieszyły się olbrzymim powodzeniem, a wystawione eksponaty: sobole, łasice, gronostaje, białe i niebieskie lisy oraz karakuły, budziły powszechny podziw.

Największych transakcji dokonały firmy futrzarskie USA, Anglii i Belgii. Znaczną partię białych i niebieskich lisów zakupiły firmy szwajcarskie.

DZIEWCZĘTA FRANCUSKIE W ZSRR

MOSKWA. Na zaproszenie antyfaszystowskiego komitetu młodzieży radzieckiej przybyła do Moskwy delegacja związku dziewcząt francuskich.

TERROR W GRECJI

ATENY. Sąd wojskowy w Volos skazał na śmierć 36 patriotów greckich, w tym 13 kobiet, za udzielenie pomocy powstańcom. Dalszych 16 osób skazano na dożywotnie więzienie.

KONSZACHTY SPAAKA Z LEOPOLDEM

BRUKSELA. Premier belgijski Spaak wyjechał do Szwajcarii, aby odbyć rozmowę z przebywającym na wygnaniu królem Leopoldem III — b. kolaborantem.

NOWI MINISTROWIE FIŃSCY

HELSINKI. Prezydent Paasikivi mianował dwóch nowych ministrów socjaldemokratycznych. Min. pracy i komunikacji został Huunonen, a min. bez teki red. nacz. organu partii socjaldemokratycznej, Varionen.

W 5 ROCZNICĘ POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Największe zmiany

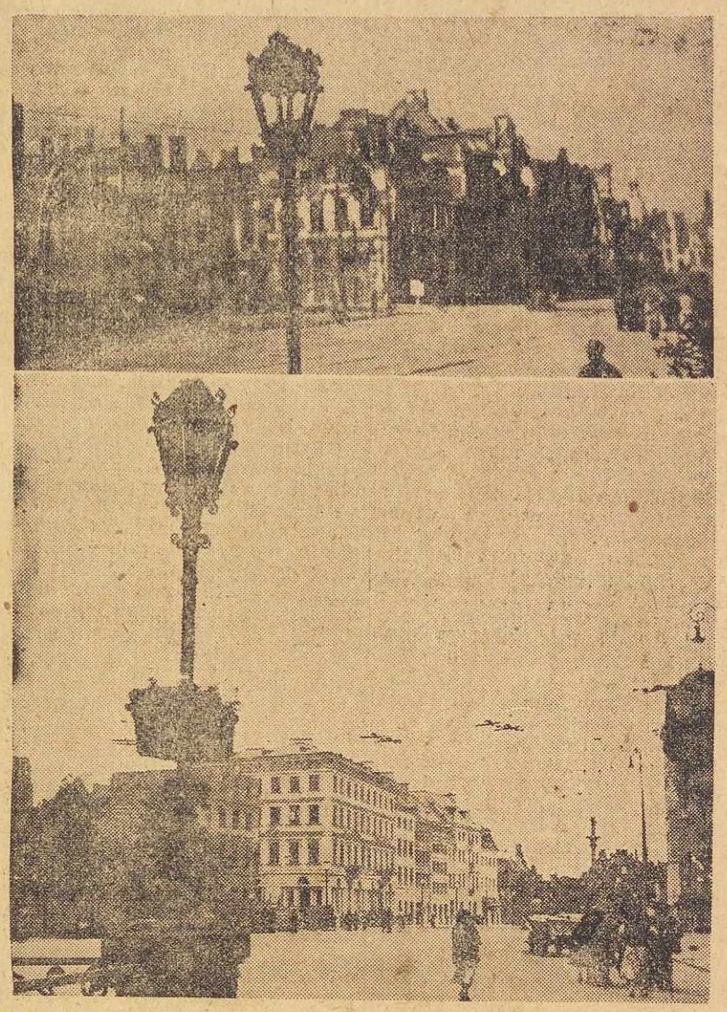

Wypalone do szczętu Krakowskie Przedmieście koło placu Zamkowego. Ocalała jedna latarnia. Dziś to jeden z najpiękniejszych zakątków Warszawy. Trasa W—Z, kolumna Zygmunta, tunel...

Gdy ginęli powstańcy...

Hr. Komorowski i von dem Bach szukali rodzinnych koligacji

Zeznając przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze von dem Bach zapytany o kontakty z Borem-Komorowskim zeznał co następuje:

„PROKURATOR: O czym pan mówił z Borem-Komorowskim?

VON DEM BACH: Prowadziliśmy rozmowy czysto towarzyskie. Oprócz tego rozmawialiśmy o potrzebach Bora i jego grupy oficerów, związanych z miejscem ich zamieszkania, jedzeniem i udogodnieniami. Bór-Komorowski postawił mi kilka pytań, między innymi i to, które mi już uprzednio raz postawił (nie była to więc pierwsza znajomość dwu panów hrabiów — przyp. nasz): „Dlaczego pan jest inny, niż pozostali oficerowie niemieccy?"

PROKURATOR: Co mu pan na to odpowiedział?

VON DEM BACH: Już poprzednim razem, kiedy mi to oświadczył w formie komplementu w czasie naszego pierwszego spotkania, odpowiedziałem mu, że w żyłach mych także płynie słowiańska krew, że rodowe nazwisko mojej matki brzmiało: Szymańska i wtedy wspólnie z Borem-Komorowskim ustaliliśmy, że przodkowie nas obydwóch otrzymali tytuły hrabiowskie od króla Jana III Sobieskiego po bitwie pod Wiedniem".

Takie rozmówki o rodzinnych koligacjach prowadził hr. Komorowski z katem Warszawy we wrześniu, gdy na barykadach ginęli powstańcy.

Nic dziwnego, że po kapitulacji von dem Bach dał hr. Komorowskiemu do dyspozycji salonkę.

JACEK WOŁOWSKI

...pracą dnia codziennego

Dziś w piątą rocznicę Powstania czcimy pamięć tych wszystkich, co walczyli i umierali za wolność.

Czcimy pamięć powstańców, którzy walczyli i umierali w ramach formacji Armii Ludowej i Armii Krajowej i Polskiej Armii Ludowej. Czcimy pamięć poległych tu w Warszawie członków Krajowej Rady Narodowej, Polskiej Partii Robotniczej, Związków Zawodowych. Czcimy pamięć poległych na przyczółkach warszawskich, oficerów, podoficerów i żołnierzy Pierwszej Armii, którzy tysiące mil przeszli, by ramię w ramię z ludem warszawskim walczyć i z ludem warszawskim ginąć.

Czcimy pamięć dzieci warszawskich, małych dzieci, które walczyły i które umierały na lepkich od krwi barykadach.

Czcimy pamięć kobiet warszawskich, tych które ginęły walcząc i tych, które ginęły bez walki, pod ogniem niemieckim, opatrując rannych, pod ogniem niemieckim wystając w ogonkach po wodę; które ginęły w walących się domach, przygotowując posiłek dla walczących.

Czcimy pamięć tych setek i tysięcy ludzi, którzy ginęli bez walki dlatego tylko, iż nie chcieli opuścić walczących braci.

Czcimy pamięć tych wszystkich, którzy nie walcząc ginęli pełniąc w płonącej, walącej się w gruzy Warszawie, normalne zwykłe obowiązki.

Robotników Elektrowni, pracujących aż do śmierci w otoczonej przez Niemców hali turbin. Robotników kanalizacyjnych, pracujących aż do śmierci na swoich posterunkach. Robotników zakładów wodociągowych, którzy do ostatniej chwili, którzy aż do momentu gdy ich Niemcy wyrznęli, dawali walczącemu miastu wodę Robotników Gazowni, którzy w obliczu śmierci, już pojmani i stłoczeni w piwnicach Muzeum Narodowego, odmówili wyparcia się walczących braci. I lekarzy umierających przy pracy, i księży, ginących, gdy udzielali ostatnich Sakramentów, i aptekarzy warszawskich, którzy bez wyjątku trwali za ladami swych porozbijanych aptek.

Czcimy pamięć tych, co ginęli, dźwigając w kolumnach roboczych wory jęczmienia. Jęczmienia, który był przecież jedynym pod koniec Powstania pożywieniem.

Czcimy ich pamięć, bo wszyscy oni polegli za Wolność.

*

Dziś w piątą rocznicę Powstania jesteśmy myślą i sercem z tymi, których życie osobiste pięć lat temu się skończyło, choć sami wciąż jeszcze żyją.

Myślą i sercem jesteśmy z matkami, których dzielne, bohaterskie dzieci w czasie Powstania zginęły. Myślą i sercem jesteśmy z tymi, którzy utracili swych najbliższych, a których już nie stać było na to, by sobie życie od nowa budować, którzy dziś starzy, opuszczeni, sami tułają się po obcych kątach.

*

Była walka, była ofiara, była krew. Całe morze krwi.

I umierały małe czternastoletnie dzieci wśród gruzów ulicy Królewskiej. I umierali siedemnastoletni chłopcy i piętnastoletnie dziewczyny na wiadukcie Pancera, wśród wąskich uliczek Starówki, w ogródkach Mokotowskiego Osiedla i na Żoliborzu i na Marszałkowskiej, i na Boduena i na Targowej, na Woli, na Powiślu, na Pl. Napoleona i na Zielnej i na Nowym Świecie i na Krakowskim i na Żabiej ulicy i na Twardej i na Powiślu...

Walczyły te dzieci prawie bez broni i umierały bez skargi, w imię wielkiej tęsknoty, której na imię Polska Sprawiedliwa.

*

Bluźniłby ten, kto by śmiał twierdzić, iż taka np. Ludka Krawczyk młoda, promienna dziewczyna po to umarła, by w Polsce ludzi krzy
by w Polsce bankierzy, fabry
obce trusty rządziły.

Bluźniłby ten, kto by twier
mały Zbyszek Węgrzyniak, ch
rozwichrzonej czuprynie i czy
grzechu duszy, po to walczył,
w męce zginął, by tak było,
niej bywało, by nic w tej P
nie zmieniło, by na przyjęcia
kanci tłustymi pyskami świeci
botnicy zdychali z głodu.

Bo nie po to walczył i nie
zginął czternastoletni Jan K
gazeciarz warszawski, który
skiej sam jeden barykady br
jeden odwrót towarzyszy za
by szkoły, by wyższe uczelnie
stępne tylko dla bogatych.

Bo nie po to siedemnastoletn
Trusiak — łączniczka po śm
pralem mianowana — swoja
na najtrudniejszych odcinka
trzydzieści dni pełniła, by je
śnice, takie jak ona córki
ków — gdy dojrzeją, z głodu
musiały w Polsce Scheiblerów
sce „Lewiatana".

Przemożna tęsknota, z najgł
pokładów duszy źródło swe
— tęsknota wolnej i sprawi
Polski — kazała im walczyć

*

Ofiara Ofiara setek i tysi
lepszych ludzi — bo wiemy, że zaw
sze najlepsi giną.

Dziś gdy z tak wielkim trudem, tak
wielkim wysiłkiem Polskę się buduje
jakże brak tych ludzi, co zginę
Tych właśnie najlepszych ludzi o cz
stych, ofiarnych sercach. Ludzi, kt
rzy zginęli bezcelowo, niepotrzebn
z których każdy byłby dziś potrzeb
ny, i żadnego z nich już dziś nie ma.

*

Pozostały ich tęsknoty. Pozostała ta wielka tęsknota do Polski innej, niż była, do Polski nie tylko niepodległej, lecz do Polski sprawiedliwej, do Polski, gdzie nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka, do Polski, gdzie nie będzie krzywd.

Pozostała ta wielka ich tęsknota, dla zrealizowania której oni umarli, dla zrealizowania której cały naród dziś w Polsce pracuje.

Bo to jest nasza wspólna tęsknota, tych co zginęli i nas, którzy żyjemy. To jest właśnie to, co nas łączy, co nas wciąż łączy z butwiejącymi szczątkami tych co odeszli.

*

Realizujemy wielką tęsknotę, w imię której pięć lat temu lud Warszawy chwycił za broń. Wiemy. Jesteśmy zaledwie na początku drogi, lecz mimo przeciwności, mimo oporu, mimo wrogich wichrzeń — wielkie tęsknoty tych, co pięć lat temu polegli, jednak realizujemy.

*

Realizujemy pracą dnia codziennego. Pracą, która walce jest równa, która przecież — wiemy — jest walką.

JACEK WOŁOWSKI

ADAM WAŻYK

Ptaki spalonej Warszawy

Ptaki, spalonej Warszawy świadkowie,
lecą i płaczą w stulecie — pustkowie.

Prawda w ich dziobie jest zdziebełkiem słomy,
w słońcu wydłuża się cień ich ruchomy.

Córka Warszawy patrzy na nie bosa,
a one gniazd nie uwiją w jej włosach.

Ptak, co cierniowi w jej stopie zazdrości,
śpiewa w powietrzu o mieście miłości.

Na ziemi cegły układając człowiek
buduje miasto, które zna spod powiek.

„Czegoś nam było brak..."

2 lata temu ogłosiliśmy konkurs na wspomnienia związane z Powstaniem. Nie wszystkie prace zdołaliśmy wówczas zamieścić. W tece redakcyjnej pozostała m. in. nowelka przejmująco szczera i niezwykle charakterystyczna dla nastrojów i postawy pewnej części inteligencji, która nie mając jeszcze w okresie okupacji i Powstania wyraźnie skrystalizowanej świadomości polityczno-społecznej, pragnęła ją znaleźć, pragnęła zerwać z obmierzłą przeszłością, z wszelkimi „niedomówieniami". Pragnęła „lepszego świata, sprawiedliwszych form życia".

Początkowo był lęk. Wstrętny, zwierzęcy lęk zjawiający się razem z głuchym warkotem samolotu, razem z pierwszym skrzypnięciem „krowy" ze świstem kuli. Odraza i trwoga, chwytające za serce, przy pierwszym napotkanym trupie. Lęk, czający się za każdym węgłem, kroczący w ślad za Anną po ulicach.

Tak było z początku. Pierwszy tydzień, pierwsze dwa tygodnie... aż uspokoił się. Odepchnięty, opanowany przez ambicję, która nakazała lekceważyć bomby i granaty, oswojony z hukiem dział, już rzadziej powracał z dawną siłą. A później, we wrześniu, znikł zupełnie. Nie było czasu na strach, A zresztą czegóż się bać? Śmierci? Wydawała się ona wtedy jedynym wyzwoleniem — kto umarł, wolnym już... Dla żyjących wolność była jeszcze tak daleko.

Minął sierpień ,kiedy to codziennie mówiło się: — no, jeszcze jeden dzień. — Potem mówiono: — jeszcze jeden tydzień. — Wreszcie przestano mówić. Wolność, ów wymarzony cel, dla osiągnięcia którego, żadna ofiara nie była zbyt wielka, odsuwał się coraz dalej, dalej. W końcu Anna zrozumiała, że szybko zbliża się nieuchronny koniec. Życie straciło swą wartość, zobojętniało.

Anna karciła się często za te myśli, ale one uparcie wracały. Trzeba więc było milczeć i pracować. Po szesnaście, osiemnaście godzin na dobę, krzątać się, dreptać koło rannych. Przewijać okaleczone kikuty rąk i nóg, przemywać zropiałe, cuchnące rany, pocieszać, perswadować, tłumaczyć. Trudno pocieszać, gdy samemu tak bardzo potrzebuje się pociechy, trudno mówić o pewnym i bliskim zwycięstwie, gdy utraciło się weń wiarę.

Ale trzeba. W Annie zrodziła się nagle odpowiedzialność za losy tych kilkudziesięciu bezradnych, chorych mężczyzn, odpowiedzialność za tych, którzy dziś zdrowi, jutro będą ranni czy zabici, i za tych, którzy już leżą w ziemi. Odpowiedzialność za wszystko co się dzieje — za brak lekarstw i środków opatrunkowych. Za to, że chłopcy z granatami w dłoni idą przeciw czołgom. Kto winien, kto winien... bezradnie zadawała sobie stale to pytanie. Kogo obciążyć winą za to co się dzieje — jednostkę, grupę ludzi, czy nasz los fatalny? A może tak trzeba; im więcej wysiłku, więcej cierpienia i poświęcenia, tym słodsza będzie kiedyś wolność, tym bardziej zasłużona...

W nocy, nie było nawet mowy o rozmyślaniach. O 12-tej Anna padała jak kamień na łóżko i zapadała natychmiast w twardy sen, z którego o 6-tej budziła ją nocna zmiana. Ale często w dzień, w momentach najmniej odpowiednich do refleksji, stawało przed oczyma dawne życie. To miękkie życie, dziś tak dalekie i nierzeczywiste. Anna zawsze unikała kontaktu z rzeczywistością, żyła nierealnym światem książek.

Było dobrze, ale czegoś brak. Czegoś nieokreślonego, ale wyczuwalnego. Odpowiedzi na jakieś pytanie, nigdy nie sformułowane. Może wiary w ideę, czy może po prostu kontaktu z prawdziwym życiem? Wojna zburzyła ten mały, pasożytniczy światek Wojna zmusiła do obserwacji, do wyciągania wniosków, rozumowania. Wojna nauczyła cierpieć, bać się, nie nawidzieć. Ale i pragnąć lepszego świata, lepszych, sprawiedliwszych form życia.

Stale było czegoś brak. Coś było niedomówione. Stale w sercu niepokój i niepewność. Gorączkowe szukanie, po omacku. Komplety prawa, ekonomia, socjologia. Potem konspiracja: zbiórki, musztra, kurs instruktorski. Wreszcie... powstanie.

Dnia 20 września, pochylona nad wykresami temperatur, Anna czuje znów pustkę.

Walka z nieprawością, z niesprawiedliwością, tak, to obowiązek, to konieczność, to wewnętrzny nakaz moralny wyższy nawet od przykazań Kościoła. Ale jak ciężko, jak boleśnie patrzeć na daremne bohaterstwo, na syzyfowe trudy. Po głowie plącze się zdanie: Polacy umieją umierać dla swej Ojczyzny, ale nie umieją dla niej żyć.

Z kąta sali słychać jęk i wołanie: siostro! więc trzeba otrząsnąć się z tych gorzkich myśli i uśmiechnąć się do świata, świata zamkniętego w ciemnej, dusznej piwnicy szpitala.

...Wokół płonęła Warszawa, z hukiem waliły się domy i ginęli na posterunku ludzie.

ANNA Z JELENIEJ GÓRY

*

A dziś, rozejrzyj się ANNO Z JELENIEJ GÓRY po Polsce, po Warszawie. Dziś chyba znalazłaś odpowiedź na pytania, które Cię nękały. Dziś bierzesz chyba sama czynny udział w budowaniu nowego „lepszego świata, lepszych, sprawiedliwszych form życia", do których tęskniłaś w okresie okupacji i w najtragiczniejszych dniach Powstania.

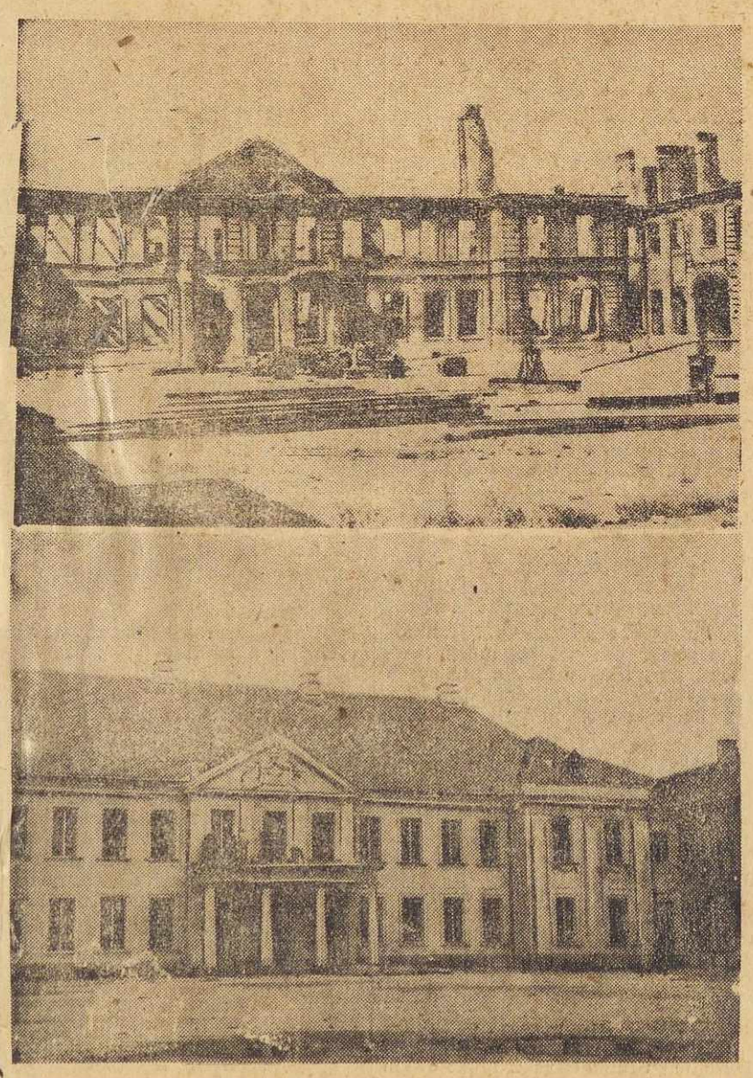

Zniszczony zupełnie w okresie powstania pałac Potockich na Krakowskim Przedmieściu. Kompletnie odbudowany, jest dziś siedzibą Ministerstwa Kultury i Sztuki.

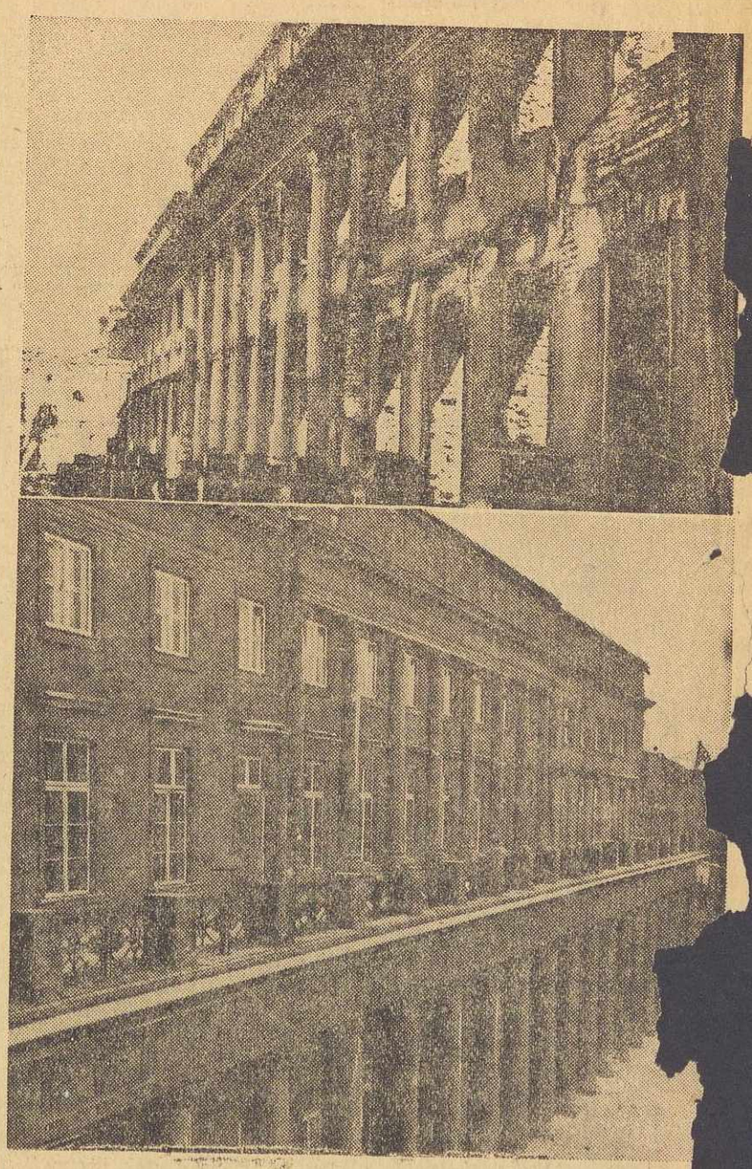

Przez 2 lata po powstaniu Teatr Narodowy i Opera niszczały — nikt nie wierzył, że można je odbudować. Wojsko wzięło je pod opiekę. W nowym Teatrze Narodowym już odbywają się próby, a we wrześniu nastąpi inauguracja.

olska Ludowa a Kościół Katolicki

TYLKO FAKTY

W związku z oświadczeniem Rządu Rzeczypospolitej z 18 marca i z br. w sprawie stosunku Kościoła do Państwa, „Trybuna Ludu" — Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przystąpiła do ogłoszenia cyklu artykułów zasadniczych, poświęconych temu zagadnieniu. Pierwszy artykuł, w którym „Trybuna Ludu" ogranicza się do przytoczenia samych faktów, ukazał się w numerze wczorajszym. Ze względu na wagę wypowiedzi, artykuł w całości przedrukowujemy.

pierwszego dnia istnienia Pol- dowej sprawa stoi jasno: oby- korzystają z pełnej wolności nia i wyznania, oraz swobody ywania praktyk religijnych, o ludowe uznaje wolnosc reli- ozostawia kościołowi całkowitą ę działalności religijnej.

erdził to Manifest Lipcowy gwarantujący wolność sume wtórzyła uroczysta deklaracja Ustawodawczego z dnia 22 u 1947, zapewniająca wolność su- a i wyznania. Co ważniejsze — ierdziła to w pełni praktyka państwowych w całym okresie cia Polski Ludowej. W dniu ca 1949 r. Rząd Rzeczypospo i- jeszcze sformułował swe s a- o w sposób jasny i nie budzący ości:

d stwierdza z całą stanowczo- nie zamierzą uszczuplać swo igijnych w Polsce...

lkie wersje o likwidacji nauki w szkole są bezpodstawne.

d będzie się stanowczo prze- awiał wybrykom czy wyskokom, ającym uczucia religijne wierzą i naruszającym obowiązujące isy prawne.

kłady wychowawcze zakonne ierowane przez świeckich ler, czynią zadość wymaganiom dzianym w obowiązujących ach i ustawach, będą korzy- stały z należnych uprawnień.

„Władze państwowe nie zamierzają ę wtrącać ani do spraw kultu, ani wewnętrznych spraw administra- kościelnej"...

Praktyka życia religijnego w Pol e świadczy nie tylko o tym, że ząd i władze Państwa Ludowego w pełni przestrzegają swych oświad czeń i deklaracji, ale dowodzi, że kościół katolicki korzysta w Polsce z szeroko zakreślonych uprawnień.

Przytaczamy tylko fakty, nie wdając się w ich ocenę.

WOLNOŚĆ RELIGII

Wystarczy w jakikolwiek dzień nie dzielny lub świąteczny znaleźć się w sąsiedztwie kościoła, by przekonać się, że wierni korzystają z nieograniczonej swobody uczęszczania na nabożeństwa. Wystarczy przysłuchać się temu, co księża głoszą z ambony, by stwierdzić, że cieszą się oni absolutnie nieograniczoną wolnością słowa, choć słowo to nierzadko zatrute jest jadem nienawiści do Polski Ludowej. Wystarczy w dzień Bożego Ciała przejść się ulicami miast i wsi pol skich, by ujrzeć ołtarze ustawione pod gołym niebem i korowody proce sji, kroczących w dowolnie przez duchowieństwo obranym kierunku.

Albowiem żadna władza w Polsce nie wtrąca się do tego, co dzieje się w obrębie miejsc poświęconych kultowi religijnemu i żadna władza w Polsce nie krępuje swobody tradycyj nych i zwyczajem uświęconych obrzędów religijnych, nawet jeśli odby wają się one poza obrębem miejsc kultu, a więc na ulicach i placach publicznych.

Co więcej, władze roztaczały zawsze nad tego rodzaju obrzędami opiekę, zamykając ruch uliczny i ułatwiając przejście procesjom.

UPRAWNIENIA MAJĄTKOWE KOŚCIOŁA

Kościół katolicki korzysta z całkowitej swobody gromadzenia fundu- sz. Zbiórki w obrębie kościoła nie wymagają zezwolenia władz. Kler obodnie ściąga z wiernych w do- nie przez siebie ustalonej wyso- ci opłaty za usługi duchowne.

Kościół katolicki rozporządza w Pol e ogromnym majątkiem nieruchomym. Majątek ten nie ogranicza się najmniej do kościołów, kaplic, cmentarzy i gruntów bezpośrednio przylegających do miejsc kultu. Obej muje on rozległe dobra, których powierzchnia wynosi około 180 tys. hektarów. Dekret o reformie rolnej pozostawił decyzję w sprawie tych gruntów Sejmowi Ustawodawczemu. Kościół ma pełną swobodę ich eksploatacji. Kościół nie wylicza się ani przed władzami państwowymi, ani przed ogółem wiernych z gospodarki swymi funduszami.

Niemniej jednak kościół korzysta z ulg podatkowych, a przede wszystkim zwolnione są od podatku gruntowego wszystkie obiekty majątkowe, służące celom kultu religijnego.

Duchowieństwo katolickie korzysta w Polsce z szeregu przywilejów osobistych, które zostały zniesione, albo poważnie ograniczone w innych krajach.

Obowiązujące ustawodawstwo zwalnia od czynnej służby wojskowej nie tylko księży i zakonników, ale także kleryków, uczniów seminariów teologicznych i nowicjuszów zakonów i zgromadzeń katolickich.

Nie sposób wyliczyć w jednym artykule wszystkich uprawnień duchowieństwa. Jest ich bowiem cała długa litania.

SZKOLNICTWO KATOLICKIE I NAUKA RELIGII

Działalność kościoła katolickiego w Polsce sięga daleko w dziedzinę wychowania i oświaty. I znowu — przytaczamy tylko fakty, powstrzymując się od ich oceny.

Chodzi tu nie tylko o sieć seminariów duchownych, gdzie ponad 1.750 alumnów kształci się w tej chwili na przyszłych duchownych. Istnieje cała sieć szkół, pozostających pod bezpośrednią opieką kościoła, a obejmujących wszystkie szczeble wykształcenia.

Działa więc w Polsce około 300 Domów Dziecka, kierowanych przez zakony i obejmujących 15 tysięcy dzieci. Funkcjonuje przeszło 600 zakonnych przedszkoli z 22 tysiącami dzieci. Zakony prowadzą około 40 szkół średnich ogólnokształcących z 9 000 uczniów. Na szczycie tego katolickiego systemu szkolnego znajduje się Katolicki Uniwersytet Lubelski.

Polska jest jednym z niewielu krajów na świecie, gdzie istnieje nauka religii w szkołach.

W cytowanym powyżej oświadczeniu Rządu Rzeczypospolitej z dnia 18 marca stwierdzono wyraźnie, że „wszelkie wersje o likwidacji nauki religii w szkole są bezpodstawne". Mimo to katecheci niejednokrotnie prowadzą wśród młodzieży szkolnej agitację wrogą Państwu Ludowemu, szerząc plotki o grożącym rzekomo zniesieniu nauki religii.

Nauka religii w szkołach podstawowych i średnich opłacana jest przez Państwo. Liczba księży - katechetów wynosi w tej chwili ponad 6.300.

ZAKONY I KLASZTORY

Już w okresie istnienia Polski Ludowej nastąpił znaczny wzrost zakonów.

Gdy w roku 1939 były w Polsce 1.742 klasztory i domy zakonne żeńskie — to w roku 1949 liczba ich wynosiła już 2.010 Liczba zakonnic wzrosła z 17.265 do 18.659. Przy wszystkich trudnościach mieszkaniowych i lokalowych w Polsce powojennej zakonnice korzystają z takich przywilejów, jak posiadanie przez Zakon Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza 47 domów na obszarze Ziemi Opolskiej, gdzie — według rocznika administracji apostolskiej — mieszkały po dwie, a najwyżej cztery zakonnice w jednym domu.

Polska zajmuje pierwsze w Europie miejsce pod względem liczby czasopism katolickich. Ogółem wychodzą w Polsce 63 pisma katolickie o łącznym nakładzie 700.000 egzemplarzy.

FAKTY MÓWIĄ ZA SIEBIE

Przytoczone tu fakty i cyfry przemawiają dobitniej aniżeli cała reakcyjna propaganda krajowa i zagraniczna. I ta szeptana, i ta rozgłaszana z ambon, i ta wykrzykiwana przez „Głos Ameryki".

O obłudzie tej propagandy świadczy przede wszystkim jej główne i najgłośniejsze dziś źródło. Za rzekomą krzywdą kościoła katolickiego w Polsce, za jego „upośledzeniem" ujmuje się najhałaśliwiej propaganda krajów protestanckich — Anglii i Stanów Zjednoczonych—gdzie katolicy uważani są po dziś dzień za obywateli drugiej klasy.

Sprawa jest aż nadto jasna. Fakty mówią za siebie. W Polsce istnieje całkowita wolność religii i swoboda praktyk religijnych. Kościół katolicki, jak widać z tego — bardzo zresztą niekompletnego — rejestru, cieszy się w Polsce całkowitą swobodą, korzysta z licznych uprawnień.

Jeżeli więc mimo to znaczny odłam polskiej hierarchii kościelnej i Watykan prowadzą akcję wrogą Polsce Ludowej — **to wynika to nie z troski o prawa i swobody religijne, lecz z motywów czysto politycznych.** To zaś jest zupełnie inna sprawa. **Działalności politycznej kieru skierowanej przeciw Państwu Ludowemu, Rząd ani społeczeństwo tolerować nie mogą i nie będą**

O tym jednak w następnym artykule. (Wszystkie podkreślenia nasze— Red.).

Obowiązujące terminy płatności podatków
według nowych przepisów skarbowych

Terminy składania deklaracji podatkowych, a tym samym dokonywania wpłat zaliczek na podatki obrotowy i dochodowy, są obecnie następujące:

1 dla podatników, osiągających przychody z zajęć zawodowych, wymienionych w dekrecie o podatku obrotowym, np. przez **lekarzy, adwokatów, notariuszy, inżynierów, pośredników handlowych itp.** — termin płatności miesięcznych zaliczek na podatki obrotowy i dochodowy upływa 7 dnia każdego miesiąca w odniesieniu do należności za miesiąc ubiegły;

2 od obrotów i dochodów, osiągniętych przez **przedsiębiorstwa handlu rozwożnego, jarmarcznego i obnośnego oraz przez nieobowiązanie do prowadzenia ksiąg** handlowych lub uproszczonych **zakłady przemysłowe i rzemieślnicze** — termin płatności miesięcznych zaliczek upływa 9 dnia każdego miesiąca w odniesieniu do należności za miesiąc ubiegły;

3 od obrotów i dochodów, osiągniętych przez **zakłady handlowe i usługowe nie obowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych** lub uproszczonych — termin płatności miesięcznych zaliczek upływa 11 dnia każdego miesiąca w odniesieniu do należności za miesiąc ubiegły;

4 od obrotów i dochodów, osiągniętych przez **obowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych** lub uproszczonych **zakłady przemysłowe i rzemieślnicze** — termin płatności miesięcznych zaliczek na podatki obrotowy i dochodowy mija 13 dnia każdego miesiąca w odniesieniu do należności za miesiąc ubiegły;

5 od obrotów i dochodów, osiągniętych przez **zakłady handlowe i usługowe, obowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych** lub uproszczonych oraz przez **spółdzielnie** należące do Centr., Zw. Spółdz. i centrale spółdz. państwowe — termin płatności miesięcznych zaliczek upływa 15 dnia każdego miesiąca w odniesieniu do należności za miesiąc ubiegły;

6 od dochodów, osiągniętych wyłącznie **ze źródeł przychodów, nie podlegających podatkowi obrotowemu,** np. przez właścicieli nieruchomości itp. — termin płatności miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy mija 7 dnia każdego miesiąca w odniesieniu do należności za miesiąc ubiegły.

Podane terminy płatności zaliczek na **podatek obrotowy** nie dotyczą **podatników wytwarzających, importujących lub przerabiających towary,** które do r. 1948 włącznie **podlegały akcyzie.** Podatnicy tej kategorii obowiązani są wpłacać zaliczki na podatek obrotowy w terminach: 1, 6, 11, 16, 21 i 26 każdego miesiąca od wartości sprzedażnych oraz obrotów osiągniętych za okres 5 dni poprzedzających podane terminy. Dnia 5 każdego miesiąca upływa termin płatności miesięcznej zaliczki na **podatek dochodowy** od dochodów, osiągniętych w poprzednim miesiącu przez podatników wytwarzających, importujących lub przerabiających towary, które do roku 1948 włącznie podlegały akcyzie.

PODATEK OD WYNAGRODZEŃ

Terminy wpłacania podatku od wynagrodzeń są następujące:

1 płatnicy podatku od wynagrodzeń, wypłacający **wynagrodzenie dziennie,** powinni wpłacać podatek od wynagrodzeń do dnia 7 każdego miesiąca od wypłat wynagrodzeń, dokonanych w czasie od dnia 22 do końca poprzedniego miesiąca;

do dnia 14 każdego miesiąca od wypłat, dokonanych w czasie od 1 do 7 bieżącego miesiąca;

do dnia 21 każdego miesiąca od wypłat dokonanych w czasie od 8 do 14 bieżącego miesiąca;

do dnia 28 każdego miesiąca od wypłat, dokonanych w czasie od 15 do 21 bieżącego miesiąca;

2 **rzemieślnicy, nie obowiązani do prowadzenia ksiąg handlowych** lub uproszczonych powinni wpłacać do dnia 9 każdego miesiąca podatek od wynagrodzeń od wypłat, dokonanych w poprzednim miesiącu;

3 **zakłady handlowe i usługowe,** nie obowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych lub uproszczonych, powinny wpłacać do dnia 11 każdego miesiąca podatek od wypłat wynagrodzeń, dokonanych w poprzednim miesiącu;

4 **inni,** nie wymienieni wyżej płatnicy podatku od wynagrodzeń, obowiązani są wpłacać podatek w terminie do 7 dni po dokonaniu wypłaty.

Wiedza naukowców + doświadczenie robotników
daje 100 proc. rezultatu — mówi prof. Hempel

Z prof. dr. Hemplem rozmowa bynajmniej nie jest łatwa: jeżeli chcesz z nim mówić, musisz tak jak on myśleć ściśle odmierzonymi kategoriami.

— Panie profesorze, pan związany z budownictwem przedwojennej stolicy, powie nam zapewne coś ciekawego, na temat dzisiejszych imponujących zjawisk, występujących w całokształcie trasy W — Z.

— Tak, trasa — jest spełnieniem marzeń, które my, wielbiciele Starej Warszawy, już dawno wypieściliśmy w naszych pomysłach.

Prezydent Stefan Starzyński polecił mi kiedyś opracować plan odsłonięcia dawnych murów obronnych Warszawy. Gdy łącznie z kolegą Zachwatowiczem odsłoniliśmy je od strony Freta — nikt nie chciał uwierzyć, tak jak wielu mimo wspaniałej rzeczywistości, nie może uwierzyć własnym oczom, patrząc na Trasę W — Z.

„Nic to — jak mówił Wołodyjowski — damy radę!".

Patrząc bowiem na to co zostało wykonane na Trasie W — Z, trzeba sobie powiedzieć — bijąc się w piersi — że nigdy dotąd tempo pracy nie osiągnęło takiej wyżyny, żaden metronom nie wykazywał takiego tempa, ani takiego... taktu.

— Pewnie, czasy się zmieniły — mówi profesor — kiedyś przecież, na to żeby podnieść kolumnę Zygmunta trzeba było utworzyć stanowisko „inżyniera do podnoszenia dużych ciężarów". W owych czasach podnoszono kolumnę za pomocą specjalnych lin konopnych. Liny zaczęły się wyciągać i wydłużać, trzeba je było obficie zlewać wodą...

Obecnie zadanie było niewątpliwie ułatwione, należało jednak ściśle naukowo obliczyć współczynnik tarcia przy gładkiej, świetnie oszlifowanej powierzchni kolumny, ażeby mieć pewność, że w czasie podnoszenia nie wyśliznie się ona z uchwytów.

— Obliczyłem go — mówi profesor. — Ale zawsze i wszędzie niezbędne jest doświadczenie praktyczne. Dopiero przy połączeniu wiedzy naukowca i doświadczenia robotnika, otrzymuje się 100-procentowy rezultat. A zasługa, to już na pewno pół na pół.

— Panie profesorze, pamiętamy doskonale pańskie dawne i nie tak odległe „trasowe prace" w stolicy; z dawnych — to przedwojenny konkurs na budowę mostu na wprost Karowej.

Z teoretycznych prac tych projektów skorzystano przy odbudowie pierwszego mostu w Odrodzonej Stolicy — mostu Poniatowskiego.

— Choć miało to miejsce — wspomina prof. Hempel — zaledwie dwa lata temu a jednak wtedy było znacznie trudniej.

Dawniej, kiedy podejmowałem poważną pracę starałem się wśród braci robotniczej wywołać odpowiednio podniosły nastrój do wykonania zamierzeń. Dziś jest to zbyteczne. **Impuls idzie raczej ze strony robotników — wystarczy, że to odbudowa stolicy, czy potrzeba kraju. Miałem tego żywy przykład przy wznoszeniu kolumny Zygmunta czy masztu Raszyńskiego, przy którym współpracowałem.**

— Jak to się zawsze kończy rozmowa dziennikarska, panie profesorze? Pańskie najbliższe prace nad odbudową stolicy?

— Katedra i Filharmonia. Pracuję nad konstrukcją jednej i drugiej.

W dniu 1 września rb. odbędzie się w Gdańsku — Wrzeszczu Międzynarodowy Kongres inżynierów-budowniczych, na którym przedstawię nową teorię użycia żelbetu.

(j. k.).

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA I WIEDZA" — ukazały się ostatnio następujące książki:

DREISER TEODOR — Proces. Przekład Marcelego Tarnowskiego. Str. 345.

MARCIN ANDERSEN NEXO — Pelle Zwycięzca. Z upoważnienia autora przełożył Józef Monschein. Str. 441.

TEODOR DREISER — Tytan. Przekład Marcelego Tarnowskiego. Str. 312.

F. ARMAND i R. MAUBLANC — Fourier. W przekładzie i z przedmową Juliana Hochfelda. Str. 264.

BALZAC — Król Cyganerii. Przełożył Tadeusz Żeleński-Boy. Str. 167.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Pieśń Lasku Bielańskiego
o zagładzie jaką gotują mu niszczyciele

Obumiera Lasek Bielański. Dość rzucić okiem, aby to stwierdzić ze smutkiem. Gotują mu zagładę bezmyślni niszczyciele i nikt nie spieszy mu z pomocą. Ani milicja, ani dozorcy leśni, ani wydział terenów zielonych.

Oto co piszą uspołecznieni mieszkańcy Bielan w swym liście, opatrzonym wymownym tytułem: SOS! Ratunku! Pomocy!

1) Okoliczni niszczyciele po uprzednim naderwaniu korzeni młodych drzewek — odczekawszy kilka dni — wyrzynają obumierające drzewa i bezkarnie unoszą je do domów.

2) Gromady ludzi przychodzą z torbami dużych rozmiarów, tzw. workami pocementowymi, do których sypią oberwane liście z młodych dębczaków. Ma to służyć za pokarm dla świń. Rabunek odbywa się w szybkim tempie. Za jednym pociągnięciem dłoni, całe gałęzie od dołu do góry w jednej chwili pozbawione są liści. Często dla zatarcia śladów zniszczenia — drzewo całkiem wycina się przy ziemi a miejsce tej kradzieży pokrywa się mchem.

3) Młoda krzewina jest przedmiotem zabawy dzieci. Gdy im się zwróci uwagę — śmieją się bezmyślnie, albo złorzeczą plugawymi słowy.

4) Gdy noc zapadnie, a księżyc oświeci toń wiślaną — Lasek Bielański zaczyna nocne życie. Świadczy o tym potrzaskane na drobne kawałki szkło i zatłuszczone papiery. Wiadomo — pozostałości po libacjach.

5) Dzieci i dorośli niszczą z jakąś niczym nie usprawiedliwioną pasją ścieżki i dróżki leśne. Przekopują rowy. Słowem na swój sposób — bawią się.

6) Od 2 lat zdarzają się napady na samotne kobiety i dziewczęta. Ich ofiarami padają też dzieci. Zresztą napastowane kobiety wstydzą się zgłaszać zażalenia do milicji.

Prosimy Redakcję „Życia" o podanie do publicznej wiadomości tych objawów zdziczenia, które — nie wątpimy ani na chwilę — znajdą zrozumienie u naszych czynników decydujących.

Mieszkańcy Bielan.

A więc Zarząd terenów zieleni i plantacji miejskich (chociaż wstyd, że tak późno) winien jak najrychlej zainteresować się tym listem. A więc Warszawska Komenda Milicji Obywatelskiej winna spowodować owocniejsze patrolowanie Lasku. A więc lokalna Rada Gminna niech się wybierze na Bielany. A więc trzeba znaleźć fundusze na ogrodzenie lasku i jego ochronę.

Mieszkańcy całej Warszawy, którzy tak kochają Lasek Bielański, z satysfakcją powitają rozbłocenie nad nim należytej opieki. (Red.).

Z KRAJU

(Obsługa własna)

ODBUDOWUJĄ MOSTY I ŚWIETLICE

BYSTRZYCA. Chłopi pow. bystrzyckiego przeprowadzili szereg prac wespół z gminnymi komitetami PZPR. Oddano do użytku dwa radiowęzły w Bystrzycy i Międzylesiu, 9 domów ludowych i świetlic, 7 mostów, 4 kilometry drogi, 1 magazyn zbożowy.

PROM PAROWY WYDOBYTY

SZCZECIN. Ekipa GAL-u przy pomocy holownika „Ibis" ściągnęła na morze prom parowy, wyrzucony w czasie wojny na mieliznę w Międzywodziu. Prom przyholowano na stocznię w Szczecinie i przekazano do remontu.

Czy nabyłeś już CEGIEŁKĘ na Pomnik Wdzięczności

ULICE I LUDZIE

Plac Napoleona

Pusty, zasypany odłamkami gruzu, z rozwalonym pociskami artyleryjskimi basenem, z którego wyciekła woda — Plac Napoleona w trzecim dniu Powstania.

Gdy patrzy się z okien Prudentia- widać dwa czy trzy trupy, leżące wczoraj na jezdni, a dalej za ba- em, budynek poczty.

zwi parterowe wyłamane. Tam arterze już siedzą nasi. Nato- góra zajęta przez żandarmów, powców i poczciarzy niemiec- ch. Siedzą tam od chwili wybuchu owstania i trzymają pod obstrzałem lac oraz sąsiednie ulice.

Jeśli chodzi o bunkry, zbudowane poczty jeszcze w lipcu, to na je powiewa już biało - czerwona ka, w drugim wciąż jeszcy. Obok tego drugiego czołg. czterech, które w nocy usizebić się ulicą Mazowiecką ć z pomocą obrońcom pocz- spłonęły. Ten doszedł i zawał się we wnękę budynku, two jakby trzeci bunkier. Od czasu su strzela poprzez szerokość pla pacz chmur", na którym już powiewa polska chorągiew. obraz jaki pozostał na siatkówhwilę przed czwartym, czy uż, kolejnym atakiem na

Był to atak decydujący.

Któż w nim nie brał udziału.

Mieszkańcy okolicznych domów, chyba wszyscy.

Kelnerzy pobliskich restauracji, uzbrojeni w noże kuchenne, panienki sklepowe, właściciele przedsiębiorstw, koczujący od dwóch dni w bramach urzędnicy, jacyś starsi panowie — wszystko to uzbrojone byle jak, lub nie uzbrojone wcale, biegło krzycząc nieludzko w stronę budynku, rażone ogniem ciężkich karabinów maszynowych, obrzucane przez Niemców granatami.

Jedni przez wyłamane drzwi wpadli do środka, inni po parapetach pięli się w górę, oblepiając ściany poczty.

Dwudziestu trzech młodych ludzi z biało-czerwonymi opaskami — tylu ich po trzech dniach pozostało z całej kompanii — usiłowało akcji tego pospolitego ruszenia nadać jakiś jednolity charakter. Sprawa beznadziejna, lecz przebiegowi ataku to nie zaszkodziło. Bo poczta padła.

Padła, nie na skutek przemyślanego, zorganizowanego ataku oddziałów wojskowych, lecz pod naporem szturmującej z nieprawdopodobną brawurą ludności

A gdy na dachu poczty ukazał się jakiś starszy człowiek z wielką biało-czerwoną chorągwią w ręku, ludzie na placu zaczęli śpiewać.

Ponad żywymi i ponad tymi co polegli, ponad kikutami drzew, i ponad zrujnowanymi domami, po raz pierwszy od pięciu lat słowa hymnu narodowego.

I upajano się zwycięstwem.

Chłopcy z Woli w Powstaniu.

Nowy Zjazd

Obramowany po obu stronach koło chodników żelaznymi poręczami, z perspektywą na Most Kierbedzia, Nowy Zjazd od drugiej połowy sierpnia, był stałym wielkim szlakiem wędrówek czołgów niemieckich, które szły tędy, by dotarłszy do Placu Zamkowego, ostrzeliwać ulicę Miodową, lub Krakowskie Przedmieście.

Tak było dopiero w drugiej połowie sierpnia. Przedtem, dokładnie do czternastego wędrówki takie uniemożliwiał ogień ciężkiej broni maszynowej z dachu budynku Schichta, stojącego na rogu Nowego Zjazdu i skarpy wiślanej.

Za czasów okupacji mieścił się tam szpital wojskowy. W drugim dniu Powstania, patrol wysłany ze Starówki, a składający się z ośmiu chłopaków wolskich, wtargnął w nocy do budynku i przeganiając z piętra na piętro zdezorientowanych Niemców, dotarł aż na sam dach dziewięciopiętrowego budynku.

W czasie tej bieganiny po schodach, zdobyto dwa ciężkie karabiny maszynowe i parę skrzynek amunicji.

Gdy na dachu zatknięto już biało-czerwoną chorągiew, okazało się, że zabawa była na krótko. Odwrót odcięty.

Więc zabarykadowali się chłopcy na strychu i przez dwanaście dni blokowali Most Kierbedzia i Nowy Zjazd.

Niemcy odcięli im dopływ wody, i trzy czy cztery razy usiłowali do nich się dostać. Udało im się to dopiero czternastego. Czternastego z wieży zamkowej — Zamek był wtedy w polskich rękach, widać było przez lornetkę, jak na dachu, koło tyki z powiewającą polską flagą, ginęli w walce wręcz, jeden po drugim, żołnierze patrolu ze Starówki—chłopcy z Woli.

Aleja Szucha

Aleja Szucha to końcowy etap szesnaście godzin trwającej drogi kanałami z Mokotowa do Śródmieścia.

Aleja Szucha w okresie Powstania — to półokrągłe wilgotne mury, szarpiący nerwy szum ścieków, płynących dołem, śmiertelne znużenie, przejmujący ból zgiętego od wielu godzin krzyża i widna z daleka biała plama od otwartego, nawprost budynku gestapo, włazu.

Nie zrozumie tego ten, kto choć raz nie przebył tej drogi.

Ten właz nad którym dniem i nocą pochylone hełmy żandarmów a pod włazem spiętrzone, nawrzucane do kanału worki z piachem, przez które trzeba przeleźć, ciągła świadomość, że najlżejszy hałas i oto z góry sypać się poczną do ścieku karbid, który udusi, — oto synteza Alei Szucha z okresu Powstania.

Od połowy września jedyne już połączenie Śródmieścia z Mokotowem. Przedtem można było idąc kanałami okrążyć złe miejsce. Później Niemcy zachlorowali kanał Czerniakowski i tylko ta droga pozostała.

Więc nią chodzono. Łączniczki codziennie. Młode dziewczęta, trzynasto, czternastoletnie, co w normalnych czasach bały się ciemnego pokoju, szły po omacku, płosząc szczury, potem przeskakiwały otwarty właz wśród detonacji rozrywających się granatów żandarmskich, gonione gryzącą wonią rozkładającego się w wodzie karbidu.

Chodziły patrole, mające do spełnienia specjalne zadania. Gdy Mokotów skapitulował, przeszedł tędy do Śródmieścia, cały oddział liczący ponad trzystu ludzi.

Przeszedł ten oddział—bo nie chcieli iść do niewoli. Lecz że Niemcy byli czujni, a może dlatego, że idący zbyt wiele hałasu robili, nim oddział doszedł do włazu, wsypano tamtędy w dół ze dwa worki karbidu.

Cofnąć się nie było gdzie, trzeba było przejść. Tych, którzy podusili się wtedy i upadli, pozostali ciągnęli za nogi aż do końca. Zostawić trupów nie było sposobu bo zatarasowałyby kanał. I tak drogę przebyli wszyscy żywi i umarli. Umarłych, było ich 83, pochowano u wyjścia z kanału na ulicy Szopena. Z 217 żywych przeszło stu było ślepych. Wszystkich, i ślepych i tych, którzy po owej drodze mieli wstrząs nerwowy umieszczono w szpitalu przy ulicy Hożej. I wszyscy oni tego samego jeszcze dnia zginęli od jednego pocisku, który zwalił szpital i ich pod gruzami szpitala pogrzebał.

Ich właśnie, którzy przecież przebyli żywi, straszną drogę, zwaną Aleją Szucha.

j. w.

ŻYCIE SPORTOWE

Kazimierz Kucharski

Lekkoatleci złapali długi oddech
i nawiązali z Rumunami równą walkę
Goście prowadzą po I dniu 57:48

Pierwszy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Rumunia, którego część konkurencji odbyła się na stadionie Wojska Polskiego w dniu 31 lipca stał pod znakiem równorzędnych sił obu reprezentacji. Gdyby nie to, że na starcie zabrakło najlepszego naszego zawodnika ŁOMOWSKIEGO, mecz byłby jeszcze o tyle ciekawszy, że Polska po pierwszym dniu zawodów w ogólnej punktacji mogła prowadzić, ponieważ wierzymy mocno, że Łomowski, tak w pchnięciu kulą jak i w rzucie dyskiem byłby wygrał.

Niestety Łomowski nie przyjechał, a tym samym Polska utraciła kilka cennych punktów, których w ogólnej punktacji do wygrania może nam zabraknąć.

Polacy we wszystkich niemal konkurencjach byli równymi przeciwnikami dla naszych gości, uzyskując swoje najlepsze życiowe wyniki.

Teraz widzimy, że naszym zawodnikom dla poprawienia wyników brak jest zawodów o charakterze międzynarodowym, gdzie nabraliby pewności i szlifu.

Brzozowski i Skałbania byli wyraźnie speszeni pierwszym udziałem w reprezentacji narodowej, nie potrafili powtórzyć wyniku sprzed tygodnia i nie byli w stanie nawiązać walki z dobrze usposobionym **Soeterem**, który wygrał wynikiem 190 cm. Drugi był Brzozowski — 185, trzeci Skałbania — 180.

Cenną zdobyczą pierwszego dnia zawodów jest młody, doskonale zapowiadający się **Korban.** Ważne jest to, że zawodnik ten umie do pewnego stopnia już obecnie taktycznie rozgrywać biegi. Zajęcie przez niego trzeciego miejsca świadczy o tym, że w krótkim czasie będziemy mieli dobrą parę reprezentacyjną w biegu na 800 mtr. W konkurencji tej wygrał Talmaciu — 1:55,4 przed Statkiewiczem 1:55,6 (najlepszy wynik po wojnie), Korbanem — 1:57,8 i Pandrea — 2 min.

Ładnie pobiegli nasi sprinterzy **Kiszka i Buhl**, zajmując dwa pierwsze miejsca. Rumuni nie potrafili nawiązać walki z Polakami ani na jednym metrze. Pierwszy był Kiszka — 10,8, drugi Buhl — 10,9, trzeci Stocnescu — 11,2, czwarty Toma — 11,3.

W skoku w dal pewnie wygrał **Adamczyk**, wykazując najrówniejszą formę. Kiszka, na którego liczyliśmy, że uda mu się i tym razem przekroczyć 7 mtr., co zapewniłoby mu zajęcie drugiego miejsca, zmęczony biegiem na 100 mtr nie potrafił zdobyć się na decydujący skok i musiał się zadowolić dopiero czwartym miejscem: 1) Adamczyk 7,20, 2) Vizesmajer 6,76, 3) Taus 6,76, 4) Kiszka 6,76.

Kielas w biegu na 3000 m z przeszkodami wyraźnie nie był dysponowany. Przechodzenie przeszkód, a szczególnie rowu z wodą, wychodziło mu fatalnie, na których to przeszkodach Rumun Firea zdobywał sobie przewagę nad Polakiem.

Gdyby Kielas znajdował się w formie, jaką widzieliśmy przed tygodniem w Gdańsku, bylibyśmy świadkami ciekawego biegu, Rumun bowiem wygrał w czasie, jaki Kielas uzyskał na mistrzostwach. **Biernat** robił nadludzkie wysiłki, aby pokonać drugiego reprezentanta Rumunii, co mu się w zupełności udało.

Wyniki: 1) Firea 9,36,2, 2) Kielas 9,42,8, 3) Biernat 10,06, 4) Gleduca.

Pod nieobecność Łomowskiego w pchnięciu kulą odniósł pewne zwycięstwo **Rajka**, któremu przed kilku tygodniami uległ Łomowski w Pradze. Wynik Rajki nie jest nadzwyczajny i gdyby startował Łomowski, wygrałby na pewno. 1) Rajka 14,73, 2) Pryver 14,39, 3) Krzyżanowski 14,31, 4) Negrutiu 14,21.

Ładny bieg widzieliśmy na 400 m z płotkami. Sukcesu tutaj niestety nie mogliśmy odnieść, ponieważ Rumuni przedstawiali klasę dla siebie. **Puzio** znalazł się na trzecim miejscu i uzyskał wynik, który niedaleki jest od rekordu Polski. Walczył on doskonale z drugim Rumunem, bardzo ambitnie. Walki takiej nie widzieliśmy u niego od dawna. Bardzo ładnie spisał się również młody, startujący na tym dystansie po raz czwarty w życiu **Wdowczyk.** 1) Kiss 54,6, 2) Trujca 55,4, 3) Puzio 55,6, 4) Wdowczyk 58,0.

Bezpośrednio po pchnięciu kulą odbył się rzut dyskiem. Tutaj ponownie Rumuni łatwo rozprawili się z Polakami zajmując dwa pierwsze miejsca dla swych barw. Miotacze nasi rzucali gorzej niż w Gdańsku i dzięki temu dali się pokonać obu Rumunom. Tak **Hofman** jak i **Praski** mogli byli znaleźć się na drugim miejscu, gdyby byli na poziomie mistrzostw Polski. 1) **Rajka** 44,98, 2) **Constantini** 41,70, 3) Praski 39,56, 4) **Hofman** K. 39,47.

Najciekawszą konkurencją dnia był bieg na 800 m. Po strzale na prowadzenie wychodzą obaj Rumuni. Biegną wolno. Widać wyraźnie, że tempo nie odpowiada **Statkiewiczowi**, który nie śpieszy się wyjść na czoło. To było zasadniczym błędem Polaka. Po 400 m na krzywiźnie Statkiewicz atakuje Rumunów chcąc wyjść do przodu. Rumuni a szczególnie **Pandrea**, który wyraźnie ostania **Talmaciu**, nie wypuszcza Polaka popychając rękoma. Publiczność żywo zareagowała gwiżdżąc niesamowicie. Po wyjściu na prostą Polak ponownie atakuje i wychodzi na drugie miejsce. Talmaciu wydłuża krok i zaczyna zwiększać tempo. Statkiewicz chowa się za plecy i zawodnicy biegną razem. Na wirażu Rumun zaczyna się urywać Polakowi, zyskując parę metrów przewagi. Na trybunach niesamowity doping: **„Statkiewicz, Statkiewicz".**

Niewiele to pomaga. Dobrze dysponowany Talmaciu ucieka do przodu, jak tylko może, pozostawiając w tyle Statkiewicza. Z tyłu za bohaterami biegu toczy się nie mniejsza walka o trzecie miejsce. Młody zawodnik, który na tym dystansie biega od niedawna, Korban, walczy bardzo ambitnie z drugim Rumunem wychodząc z niej zwycięsko i bardzo poważnie zbliża się do Statkiewicza.

Na metę jako pierwszy wpada Talmaciu, o parę metrów Statkiewicz i jako trzeci Korban w doskonałym czasie.

Tak Statkiewicz, który uzyskał najlepszy wynik po wojnie, jak i Korban spisali się doskonale. 1) Talmaciu 1,55,2, 2) Statkiewicz 1,55,6, 3) Korban 1,57,8, 4) Pandrea 2,00.

Jako ostatnia konkurencja pierwszego dnia zawodów odbyła się sztafeta 4x100. Jak było do przewidzenia wygrała sztafeta polska w składzie: Kiszka, Buhl, Stawczyk, Rutkowski. Czas nie jest nadzwyczajny, ale to dzięki złej zmianie, która, mówiąc szczerze, u nas należy do reguły.

Po pierwszym dniu zawodów prowadzi Rumunia 57 — przed Polską 48 pkt.

Obliczenia papierkowe wskazują, że w dzisiejszych zawodach Polacy są w stanie nadrobić różnicę i być może, jak szczęście dopisze, mecz wygrać. W każdym razie dzisiejsza imprezą zapowiada się bardzo interesująco.

K. Kucharski.

Przymusowa kąpiel

Fragment biegu na 3.000 m. z przeszkodami. Na zdjęciu: zawodnicy pokonują rów napełniony wodą. Od prawej: Polacy Biernat i Kielas, za nimi Rumun Vladuca.

Dwa rekordy Polski
na mistrzostwach pływackich

W drugim dniu pływackich mistrzostw Polski na pływalni St. UKF padł nowy rekord Polski w sztafecie 4x200 m stylem dowolnym.

Drużyna „Ogniwo" (Bytom), atakowana cały czas przez „Ogniwo" (Warszawa), zdobyła tytuł mistrza i ustanowiła nowy rekord Polski czasem 10:19,4.

Drugi rekord Polski ustanowił Zimny (Ogniwo — Bytom) w pływaniu na 50 m z granatem, przebywając ten dystans 33,8 sek.

W skokach z wieży mistrzostwo zdobył Kłaptocz przed Skorupką.

Wyniki techniczne:

200 m st. dow. — 1) Ludwikowski (Ogniwo W-wa) 2:27,7, 2) Rybkowski (Stal Ostrowiec) 2:28,1, 3) Gremlowski (Ogniwo Bytom) 2:28,6;

100 m st. mot. — 1) Cichoński (Warta Poznań) 1:16,2, 2) Szołtysek (Stal Katowice) 1:16,9, 3) Dobrowolski (Zryw Łódź) 1:19,8;

100 m st. dow. — 1) Procel (Stal Katowice) 1:03,0, 2) Ludwikowski (Ogniwo W-wa) 1:04,5, 3) Manowski (AZS Wrocław) 1:05,5;

50 m z granatem — 1) Zimny (Ogniwo Bytom) 33,8, 2) Procel (Stal Katowice) 34,6, 3) Gadzikiewicz (Ogniwo Bytom) 36,3;

sztafeta 4x200 m st. dow.: 1) Ogniwo (Bytom), 10:19,4 (rekord Polski), 2) Ogniwo (W-wa) 10:23,8 (rekord Okręgu), 3) Zryw (Łódź) 10:49,0.

W klasyfikacji ogólnej mężczyzn prowadzi **Ogniwo — Polonia** (Bytom) 72 pkt. przed Ogniwem (W-wa) 64 pkt. i Stalą (Katowice) 60 pkt.

»Pomorzanin« mistrzem Polski
w konkurencji kobiet

ŁÓDŹ. W niedzielę przed południem rozegrano finał w rzucie oszczepem, półfinały biegu na 200 m. i półfinały sztafety 4x100 m.

Mistrzynią w rzucie oszczepem została Stachowiczówna (Związkowiec Kraków) wynikiem 36.84 przed Sinoradzką (Pomorzanin Toruń) i Konikówną (Kolejarz Kraków) 35,98 cm.

Półfinały na 200 m.:

I — Słomczewska (ŁKS) 28,6,
II — Cieślikówna (Legia Poznań) 28,2.

Sztafeta 4x100 m.:

I półfinał — 1) Wisła — Gwardia 55,6 sek., 2) Spójnia — Marymont 56.6, 3) Włókniarz (Pabianice) 59,2. Sztafety AKS-u, Kolejarza (Toruń) i ZZK (Poznań) zostały zdyskwalifikowane za przekroczenie toru.

II półfinał — 1) Spójnia (Grudziądz) 53,9, 2) Budowlani (Gdańsk) 54,2, 3) Kolejarz (Kraków) 55,4.

Po południu rozegrano finały biegów 100, 200 i 500 m., 80 m. ppł.

W rzucie dyskiem, pchnięciu kulą, w skoku wzwyż i sztafecie 4x100 m.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobył „Pomorzanin" (Toruń) — 59 pkt. przed AZS-em (Łódź) i Kolejarzem (Kraków) — po 39 pkt.

Wyniki techniczne finałów drugiego dnia: 1) 100 m. Moderówna (AZS Łódź) 12,7, 2) Gębolisówna (Związkowiec Katowice) 13,1, 3) Słomczewska (ŁKS) 13,1.

200 m. — 1 Cieślikówna (Lechia — Poznań) 26,5, 2) Słomczewska (ŁKS) 27,0, 3) Orsztynowicz (Pomorzanin — Toruń) 27,8.

Pchnięcie kulą: 1) Bregulanka (Pogoń — Katowice) 11,79 m., 2) Konikówna (Kolejarz — Kraków) 11,12, 3) Plimowska (Kolejarz — Kraków) 9,90.

Skok wzwyż: 1) Ronczewska (Czarni — Wrocław) 1,45 m., 2) Lesznerówna (Żurawica — Rzeszów) 1,40, 3) Paszkówna (Ogniwo — Wrocław) 1,40 m.

80 m. ppł. — 1) Gościniakówna (Pomorzanin) 13,0 sek., 2) Wiśniewska (Gedania) 13,6, 3) Peskówna (ŁKS) 13.7.

500 m. — 1) Milewska (ŁKS — Żurawica) 1:23.6, 2) Bocianowa (Lechia Gdańsk) 1:24.9, 3 Borkowska (Czarni Wrocław) 1:26,4.

Rzut dyskiem — 1) Dobrzańska (Polonia Warszawa) 37,94 m., 2) Koników (Kolejarz Kraków) 35,72, 3) Drzewiecka (Gedania) 35,23.

Sztafeta 4x100 m. — 1) „Spójnia" (Grudziądz) 53,2, 2) Wisła (Kraków) 54,5, 3) Lechia (Gdańsk) 54,5.

Pech J. Janickiego
we Wrocławiu

Na betonowym torze kolarskim we Wrocławiu odbyły się wyścigi torowe przy licznej obsadzie najlepszych zawodników wrocławskich.

Wyniki techniczne: w biegu na 4 km. zwyciężył Fruszkin (Stal-Pafawag) przed Fochtem (niestowarzyszonym) 3:39. Startowało 12 zaw.

Bieg dla kartowiczów na 50 okrążeń toru: 1) Kukiela (Pafawag) — 16 pkt., czas 17:05,4. 2) Jęczkowski (Pafawagi) 15 pkt. — 17:7,2. Startowało 14 zawodników.

W biegu głównym dla zawodników licencjonowanych na 200 okrążeń toru zwyciężył Janicki St. (Stal-Pafawag) 1:05,15 przed Wojtczakiem (Ogniwo) i Janickim J. (Pafawag).

Wszystkie finisze lotne wygrał Janicki J., który był najlepszym zawodnikiem na torze. Po przejechaniu pierwszych 50 okrążeń przebił on jednak gumę i stracił 2 okrążenia.

Kajakowe mistrzostwa świata

W Genewie zakończyły się mistrzostwa świata w slalomie wioślarskim.

W konkurencji kajaków jednoosobowych pierwsze miejsce zajął **Eiterer** (Austria) — 594,1 pkt., drużynowo zwyciężyła Szwajcaria 2350,5 pkt.

W konkurencji kobiecej slalom wygrała austriaczka **Billwein** — 408,8 pkt., drużynowo zaś zwyciężyła Francja — 528 pkt.

W kanadyjkach dwuosobowych, rozegranych jedynie w konkurencji męskiej, zwyciężyli Francuzi **Duboillo, Rousseau** — 1013 pkt. **Francja** zdobyła także pierwsze miejsce drużynowo 3738,8 pkt.

Juniorzy warszawscy
przegrali w Zakopanem

Na stadionie sportowym w Zakopanem odbyły się zawody piłkarskie między reprezentacją juniorów warszawskich, a „Gwardia-Wisła" z Zakopanego, zakończone zwycięstwem drużyny zakopiańskiej 3:2 (2:2).

Jednodniowa Jazda Konkursowa
A. P. — oddział warszawski

W niedzielę odbyła się 2-ga Jednodniowa Jazda Konkursowa Automobilklubu Oddziału Warszawskiego.

Wzięło w niej udział 26 maszyn państwowych i 6 prywatnych.

Trasa wiodła z Warszawy do Modlina, Serocka i Zegrza i z powrotem przez Warszawę do Anina.

Na trasie odbywały się próby zręczności, zrywu, przyśpieszenia i hamowania, oraz próba zmiany ogumienia.

Wyniki w klasie I: pierwsze miejsce uzyskał kierowca z Państw. Banku Rolnego **Z. Skowroński**, 2 — **Ekielar** z tej samej instytucji — obydwaj na Fiacie 1100, 3 — **Edward Kośla** z Polskiego Radia na Skodzie.

W II klasie — 1) **Wierzba Stanisław junior** na Lancii., 2) **Dąbrowski** na Opel Olimpia, 3) **Staniszewski** z Min. Skarbu na „Citroen".

III klasa — **1) Sucharda Zbigniew, junior**, na Jaguarze, 2) **Witkowski** z Min. Oświaty na Chevrolecie, 3) **Banasiak** z Polskiego Monopolu Zapałczanego na Chevrolecie.

Przez sport do zdrowia

Wyścigi motocyklowe
w Zakopanem

Tatrzański klub motocyklowy zorganizował w Zakopanem klubowy wyścig uliczny, w którym poza zawodnikami PKM wzięli udział poza konkursem motocykliści krakowscy.

Jedno okrążenie trasy wynosiło 2.800 m.

Poszczególne biegi wygrali: do 125 ccm (7 okrążeń) — **Kotoński** 22:54. Do 350 ccm (18 okrążeń) Skulski 23:59,3. (Poza konkursem Drabik (Kraków) — 22:40).

Do 500 ccm (10 okrążeń) dla maszyn wyścigowych, sportow. i turyst. Zwyciężył poza konkursem **Bębenek** (Kraków) na „Nortonie" w czasie 25:03,6.

W klasyfikacji klubowej zwyciężył **Słowik** na BMW w czasie 26:03,8.

Startowało 8 zawodników. Wyścig motocyklowy z przyczepkami (na dwa okrążenia) wygrał **Stankowicz** (PKM Zakopane) w czasie 7:02,5.

PRZYJACIEL PTAKÓW

2973-1

Dr med.

E. J. SZULC

choroby wewnętrzne

powrócił

uznowił przyjęcia od 2 sierpnia br.

Częstochowa, ul. Racławicka 12, tel. 14-59

WSZYSTKIE PLACÓWKI „CZYTELNIKA"

W CAŁYM KRAJU

PRZYJMUJĄ ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ

DZIENNIKÓW I CZASOPISM

RADZIECKICH

MOŻNA ZAMAWIAĆ OPRÓCZ DZIENNIKÓW CZASOPISMA Z NASTĘPUJĄCYCH DZIEDZIN:

geografia, geologia, przyroda, matematyka, fizyka, chemia, technika przemysł, budownictwo, medycyna, biologia, fizjologia, rolnictwo i leśna gospodarka, weterynaria, transport, łączność, literatura i sztuka

O wejście do II Ligi

W meczach o wejście do II Ligi **„Górnik"** z Janowa pokonał na własnym boisku **„Stal"** (Sosnowiec) 2:0 (1:0). W Bytomiu **„Stal"** zremisowała z **„Ogniwem"** Wrocław 2:2 (2:1).

*

Grom (Gdynia) zwyciężył **Polonię** (Leszno) 5:2 (3:1), zdobywając mistrzostwo swej grupy w eliminacjach o wejście do II Ligi.

Treningowy mecz
w hokeju na trawie

W ostatnim spotkaniu treningowym dwóch teamów PZHT przed wyjazdem do Czechosłowacji na międzynarodowy turniej hokeja na trawie team A pokonał team B 3:0 (1:0).

W drużynie zwycięskiej wyróżnili się Kapella, Maciaszek i Drzewiecki w pomocy oraz bracia Filnikowie w ataku.

Oszczędzając pracę żony jedz gotowe makarony

Obóz kondycyjny
dla pięściarzy związkowych

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy CRZZ organizuje w dniach 1 — 30 sierpnia br. obóz kondycyjny dla czołowych zawodników klubów związkowych. Obóz odbędzie się w Centralnym Ośrodku Wych. Fiz. CRZZ w Czerwińsku.

Na obóz powołani zostali następujący zawodnicy:

W muszej: Woźniak (Ostrów); Gumowski (Śląsk), Liedke (Poznań) i Lindner (J. Góra); **w koguciej.** Grzywocz (Śląsk), Czajkowski, Tobolczyk (W-wa), Stelmach (Wałbrzych); **w piórkowej;** Matloch (Śląsk), Kruża (Pomorze), Panke (Poznań), Bazarnik (Śląsk); **w lekkiej;** Ratajczak (Poznań), Sadowski (Szczecin), Waluga (Wrocław), Janiszewski (W-wa), Orlik (Radom), Krawczyk (Łódź); **w półśredniej;** Baranowski (Pomorze), Kwaśniewski (W-wa), Szkolc (Wrocław), Sznajder (Śląsk), **w średniej;** Grzelak (Kalisz), Paliński (Pomorze), Cebulak (Pom.), Krupiński (Wrocław), Nowara (Śląsk); **w półciężkiej:** Gnat (Bydgoszcz), Franek (Poznań); **w ciężkiej: Nandzik** (Śląsk) i Stec (Radom).

Jednocześnie Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ przyznała KKS „Gedania" w Gdańsku — 10 miejsc na obozie wraz z instruktorem w nagrodę za zdobycie drużynowego mistrzostwa Polski na 1949 rok.

Trenerami na obozie będą: **Kowalski** (W-wa), **Kasznia** (Łódź) i **Majchrzycki** (Poznań).

Nowe władze
Polskiego Związku Łyżwiarskiego

30 bm. odbyło się doroczne walne zebranie Polskiego Związku Łyżwiarskiego.

Wybrano nowe władze Związku w składzie prezes — Tarnowski, I wiceprezes — **Podziński**, II wiceprezes — **Łaniewska**, sekretarz — **Sybirski**, skarbnik p. o. — **Podziński**, członkowie zarządu: **Lewandowski, Rytter, Mączyński, Kowalski.**

RADIO

WARSZAWSKA RADIOSTACJA CENTRALNA na fali 1339,3 m. na dzień 2 sierpnia (wtorek)

Początek audycji 6.10. Sygnał czasu 12.00. Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 19.00 21.00 23.00. Program na dziś 6.55 na jutro 23.50.

5.20 Koncert dla świata pracy z Czechosłowacji. 6.15 Muzyka. 6.30 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 8.35 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa. 8.55 Przerwa. 12.20 Dla wsi: „Rozmawiamy o wsi" „Co czytać". „Higiena — podstawą zdrowia". 12.50 Przerwa. 15.30 Dla dzieci. 15.50 „Mówią książki". 16.00 „Od maszyny do książki". 16.20 „Kompozytor Tygodnia" — Mendelsohn. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Z frontu brygad S. P.". 18.15 Chór P. R. 18.30 „Z życia Bułgarii". 19.15 „Na muzycznej fali". 19.45 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.40 Muzyka taneczna. 22.20 Muzyka popularna. 22.45 Muzyka rozrywkowa. 23.10 Utwory Artura Blissa. 24.00 Koniec audycji.

—Lucyno, kotlet się pali! Gdzieś ty przepadła?

—Daj mi święty spokój! Muszę przejrzeć do końca »Świat Mody«

Uczucia patriotyczne wierzących przeciwstawiają się polityce Watykanu

Wspólna konferencja partii politycznych

W lokalu zarządu wojewódzkiego SL w Olsztynie odbyła się wspólna konferencja władz wojewódzkich partii i stronnictw politycznych oraz przedstawicieli ORZZ, Ligi Kobiet i Związku Młodzieży Polskiej. Tematem obrad było oświadczenie Rządu w związku z powziętą ostatnio przez Watykan uchwałą, zawierającą groźbę ekskomuniki dla członków i sympatyków partii komunistycznych i robotniczych świata.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie II sekretarza KW PZPR ob. Jachimowicza, który naświetlił polityczne tło uchwały Watykanu i stanowisko w tej sprawie Rządu RP, zabierali głos przedstawiciele poszczególnych stronnictw.

Na podkreślenie zasługuje tu znamienna wypowiedź przedstawiciela Stronnictwa Pracy dr. Kubczaka, który stwierdził, iż mimo że SP jest ugrupowaniem politycznym, które bazuje na masach katolickich, nie może ono jednak i nie chce aprobować postępowania Watykanu, gdyż sprzeciwiałoby się to uczuciom patriotycznym. Stronnictwo Pracy będzie dążyło wspólnie z PZPR do zbudowania w Polsce ustroju socjalistycznego.

Przedstawiciel PSL ob. Pawłowicz podkreślił, że od zarania ruchu ludowego kler w większości reprezentował zawsze interesy obszarników i kapitalistów. Obecne wystąpienie Watykanu dopełniło obrazu dwulicowej polityki najwyższej hierarchii kościelnej, niemniej jednak nie jest ono niespodzianką.

Wczoraj natomiast w świetlicy międzyzwiązkowej odbyło się z inicjatywy prezydium OWRN masowe zebranie przedstawicieli władz samorządowych i administracyjnych z terenu całego województwa, poświęcone temu samemu zagadnieniu. (t).

Od rana do wieczora w Zalesiu

bawili się olsztyńscy związkowcy

— Tym razem wszystko wypadło znakomicie — oświadczyli nam uczestnicy niedzielnej wycieczki ORZZ do Zalesia pod Barczewem.

Istotnie, w słowach tych nie ma ani krzty przesady. Impreza wypadała bez zarzutu. Będzie to niewątpliwie bodźcem dla organizatorki ORZZ do dalszego popularyzowania akcji odpoczynku niedzielnego, organizowania nowych wycieczek do uroczych zakątków Warmii i Mazur.

W niedzielnej wycieczce do Zalesia wzięło udział ponad 500 olsztyniaków.

Już w Zalesiu dołączyli się do nich liczni mieszkańcy Barczewa i wczasowicze z miejscowego domu FWP. Kapryśna pogoda nie przeszkodziła w wypoczynku i zabawie. Gry sportowe rozpoczęły się od samego rana. Po południu rozpoczęła się na parkiecie Domu Wczasów zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry ZZK i przy głośnikach Polskiego Radia. Jeszcze o godz. 21 wycieczkowicze nie chcieli nawet myśleć o powrocie.

Każda wycieczka wypada lepiej od poprzedniej. Sądzimy więc, że następna pobije dotychczasowe rekordy organizacji. Sądzimy również że i na przyszły tydzień organizatorzy bufetu nie zapomną o odpowiednim zaopatrzeniu wycieczkowiczów w żywność i napoje. Oby tylko zapomnieli o napojach alkoholowych.

(mag).

Wśród dzieci polskich z Francji (3)

Wycieczki i... nauka

(Od naszego specjalnego wysłannika)

— Nic byśmy nie zrobili gdyby nie pomoc ob .Parola — wspomniała w rozmowie z nami kierowniczka domu dziecka w Szczytnie, gdzie zatrzymały się na 5 tygodniowy pobyt dzieci polskie z Francji.

I rzeczywiście. Jeżeli kierownictwo natrafia na jakieś nieprzewidziane braki, czy trudności — natychmiast interweniuje ob. Parol, sekretarz miejscowego komitetu PZPR. On zainicjował zbiórkę funduszów na potrzeby kolonii — on dopilnował założenia instalacji radiowej, zorganiwania sprawnej dostawy produktów żywnościowych. On wreszcie wymógł — bez specjalnych zresztą trudności — że wszystkie instytucje w Szczytnie, posiadające wozy ciężarowe oddadzą je dzieciom na wycieczki.

Dzięki temu urozmaicony program kolonii przewiduje m. in. wycieczki do **Fromborka, Giżycka, Rucian, Piszu, Olsztyna — no i naturalnie do Warszawy, gdzie nasi mili goście zwiedzą trasę W-Z, muzea i złożą wizytę Prezydentowi RP.**

Poza tym przewiduje się organizowanie częstych spacerów do pobliskiego lasu, nad jeziora itp. Tak więc dobrze ułożony plan kolonii umożliwi dzieciom zapoznanie się z naszym pięknym krajem, a specjalnie z Warmią i Mazurami.

Niezależnie od tego kilka dziewcząt pojedzie pod opieką swych wychowawczyń do Wałbrzycha i Poznania, aby tam odwiedzić swe rodziny.

Te wszystkie udogodnienia były możliwe m. in. dzięki pokaźnym sumom, jakie udzieliło Min. Oświaty na potrzeby akcji kolonijnej.

OPIEKA LEKARSKA

Wróćmy jednak do dzieci.

Jak już wspomnieliśmy w poprzednim reportażu, pierwszą czynnością po przyjeździe do Szczytna dzieci zostały poddane badaniom lekarskim. Jest to o tyle konieczne, że w wypadku stwierdzenia jakiej poważniejszej choroby — dziecko będzie przesłane do sanatorium ew. skierowane do leczenia w górach.

„KRZYŻACY"

I znowu wchodzi na widownię ob. Parol. Staraniem komitetu partyjnego dzieci otrzymają na własność komplety „Krzyżaków" Sienkiewicza do zespołowego czytania.

Książkę, jako związaną tematycznie ze Szczytnem wybrano bardzo szczęśliwie. Będzie to nie tylko poglądowa lekcja tego fragmentu historii Polski, i historii Szczytna, ale także w pewnym stopniu nauka płynnego czytania w języku polskim. Na to bowiem zagadnienie kładzie się na kolonii specjalny nacisk. Ustalono, że jedną godzinę dziennie, przeznacza się na naukę języka polskiego, a wieczorem poświęci się trochę czasu na omówienie dnia i zapoznanie dzieci z naszym współczesnym życiem, jego twórcami i osiągnięciami.

Niestety, bowiem wskutek trudności ze strony szkolnych władz francuskich, dzieci nie są nawet zorientowane w składzie osobowym naczelnych władz państwowych. A trzeba ty, które jednak jeszcze nie odesłało ich do poszczególnych punktów kolonijnych. Dlatego też w kilka dni po przyjeździe do Szczytna dzieci zostały poddane badaniom lekarskim. Jest to o tyle konieczne, że w wypadku stwierdzenia jakiej poważniejszej choroby — dziecko będzie przesłane do sanatorium ew. skierowane do leczenia w górach.

podkreślić, że dzieci są bardzo ciekawe i żądne wiadomości i przy każdej okazji, pytają się „kto to jest", „kto jest premierem, naczelnym wodzem itp".

*

Trudno jest dziś, na początku sezonu kolonijnego w Szczytnie przesądzić sprawę efektów tego pierwszego pobytu dzieci polskich z Francji na ziemi ojczystej.

Jedno jest pewne, że niezależnie od poznania kraju rodzinnego, zwyczajów, zabytków i ludzi — dzieci wyjadą stąd pod wrażeniem stałego postępu i rozwoju naszej ojczyzny, a tym samym staną się ambasadorami Polski wśród swych sąsiadów i przyjaciół we Francji.

Bobry rozmnażają się stale

Mamy ich już 80 sztuk

Bobry, których w roku 1947 liczono w województwie olsztyńskim zaledwie ok. 40 egzemplarzy, znajdują widocznie u nas sprzyjające warunki bytowania skoro ilość ich wzrosła w tym roku do 80 sztuk.

W poszukiwaniu żeru i odpowiednich miejsc dla swoich kolonii nie jedna rodzina bobrów porzuciła ostatnio zamieszkałe miejscowości i rozsiedliła się nielicznymi gromadami w dorzeczu Pasieki w powiatach Olsztyn, Ostróda i Braniewo.

Władze państwowe otaczają je troskliwą opieką, strzegąc wytrwale przed kłusownictwem.

Pożyteczną pracę teatru

ilustrują cyfry

Wobec zakończenia właściwego sezonu w teatrze im. St. Jaracza, o czym już w swoim czasie donieśliśmy naszym Czytelnikom, możemy dziś zilustrować liczbami prace teatru w ubiegłym okresie.

Zgodnie z przeprowadzoną statystyką w sezonie 1948-49 wystawiono 11 sztuk w ramach 278 spektakli, przy czym przez widownię olsztyńską przewinęło się 105.960 widzów.

Akcja upowszechnienia widowisk scenicznych prowadzona przez nasz teatr jest najbardziej wyrazista w świetle cyfr. Te zaś są dosyć pokaźne i ilustrują wymownie wysiłek tej kulturalnej placówki.

Sprzedano bowiem 15.023 biletów ulgowych dla szkół, blisko 13 tysięcy takich biletów dla wojska, ponadto zaś rozdzielono również pomiędzy wojsko około 5 i pół tysięcy biletów bezpłatnych.

Świat pracy zrzeszony w Związkach Zawodowych korzystał stale z przysługujących biletów ulgowych, których w ubiegłym sezonie rozprowadzono poważną ilość, bo blisko 45 tysięcy. Biletów t. zw. „normalnych" w przeciągu sezonu sprzedano tylko 18 tysięcy.

Zaznaczyć należy, że przytoczone pobieżne obliczenia dotyczą tylko przedstawień w Olsztynie i nie obejmują przeprowadzonej przez zespół akcji wyjazdów terenowych.

Największa ilość spektakli w sezonie 1948-49, bo aż 40, osiągnęła doskonała sztuka L. Kruczkowskiego „Odwety".

Tak się przedstawia praca teatru im. St. Jaracza naświetlona liczbami. (z. a.).

W Urzędzie Pocztowym Nr. 3

Po remoncie—nowoczesny gmach

Jak już donosiliśmy, Zatorze otrzymało nowoczesny Urząd Pocztowo-Telegraficzny Olsztyn 3, mieszczący się w nowoodbudowanym gmachu przy ul. Limanowskiego 46.

Naczelnik nowoutworzonego Urzędu ob. Duda udziela nam informacji na temat placówki, która jest uważana jako punkt praktycznego szkolenia nowego narybku pocztowego.

Z sali, gdzie zainstalowano rozmównice telefoniczne i dział depesz, przechodzimy do dużej widnej sali operacyjnej. Dwa wygodne pulpity dla publiczności pozwalają na wykonanie czynności, związanych z nadawaniem korespondencji, którą można przekazać tuż obok w okienku. Okienek manipulacyjnych może być 6 lub więcej w razie narastających potrzeb.

Obok za marmurowym kontuarem mieści się obszerna paczkarnia, bezpośrednio połączona z krytym peronem do ładowania paczek na samochód. Wyładowana z transportu korespondencja trafia do widnej, czystej sali listonoszów, skąd wędruje w torbach roznosicieli na miasto.

Kilka odpowiednio umeblowanych pokoi dopełnia całości Urzędu, który, mimo iż powstał w drodze przebudowy z gmachu mieszkalnego, wywiera wrażenie bardzo dodatnie, jako nowoczesna wzorcowa placówka pocztowa. Koszt remontu wyniósł ok. 18 mil. zł. (jj).

Szkolą się

organizatorzy OSF

W ub. piątek zakończył się III turnus szkolenia organizatorów OSF, zorganizowany tym razem dla przedstawicieli LZS-ów.

Kurs ukończyło 26 osób. (x)

Chwalebnej inicjatywie OZB

można tylko przyklasnąć

Olsztyński Okr. Związek Bokserski wystąpił z bardzo pożyteczną inicjatywą, której realizacja przyczyni się w znacznym stopniu do popularyzacji i umasowienia sportu w naszym województwie. Na taką inicjatywę czekaliśmy od dawna.

Oto OZB postanowił stworzyć specjalny komitet, do którego zostaliby zaproszeni przedstawiciele związków zawodowych i innych związków sportowych. Celem komitetu byłaby organizacja imprez w mniejszych miasteczkach i wsiach, imprez, które by pozyskały dla sportu nowe rzesze zawodników.

Projekt urządzania imprez propagandowych na wsi jest zasadniczo zasługą Gwardii Olsztyn, której przedstawiciel poruszył tę sprawę jeszcze na walnym zebraniu związku.

OZB poczynił już pierwsze kroki celem większego zespolenia się ze sportem związkowym i wiejskim, reorganizując zarząd. Na stanowisko I wiceprezesa powołany został przewodniczący Rady KF i Sportu przy ORZZ P. Jabłoński, a na II wiceprezesa — Zawirski, przewodniczący Woj. Rady Sportu Wiejskiego.

Nie wątpimy, że wszystkie związki sportowe podejmą, i to w najbliższym czasie, inicjatywę władz pięściarskich, w harmojnijnej współpracy rozwijając sport ludowy na Warmii i Mazurach.

Kolejarz w Ostródzie

Piłkarze ręczni Kolejarza Olsztyn, goszczący w Ostródzie, rozegrali towarzyskie zawody z reprezentacją obozu ZHP.

Mecz siatkówki zakończył się wysokim zwycięstwem Kolejarzy w 2 setach — 15:4 i 15:2. Harcerze wzięli rewanż w koszykówce, wygrywając różnicą jednego punktu w stosunku 38:37. (at)

Elbląski »Szturmowiec«

przegrywa z »Eterem«

Na stadionie miejskim przy ul. Agricola w Elblągu odbył się towarzyski mecz piłkarski między WKS „Eter" Warszawa a miejscowym WKS „Szturmowiec".

Po nieciekawej grze spotkanie zakończyło się zwycięstwem gości 3:2 (2:1). Sędziował p. Gajewski z Elbląga. (rg)

Już blisko 32 tys. członków

liczą gromadzkie grupy producentów

Powstające obecnie w ramach ZSCh na miejsce zlikwidowanych zrzeszeń branżowych gromadzkie grupy producentów liczą już 31.581 członków, czyli znacznie więcej, niż dawne zrzeszenia. Grup producentów (hodowców i plantatorów) zorganizowano do niedawna według niekompletnych danych ok. 2.000, przy czym do końca bm. liczba ich doprowadzona zostanie do 2.400, czyli do cyfry przewidzianej planem na cały rok bieżący. Zarząd Wojewódzki Związku ma nadzieję, że ilość grup producentów osiągnie w sierpniu 3.000.

Warto nadmienić, że w ciągu jednego dnia — 21 bm. czyli w przeddzień uroczystości pięciolecia PKWN, ku uczczeniu tej daty zorganizowano 330 grup. (l)

Rosną szeregi rzemiosła

w woj. olsztyńskim

Szeregi rzemiosła olsztyńskiego powiększyły się o 11 nowych mistrzów i 143 czeladników.

Jest to wynik egzaminów, które były przeprowadzone w lipcu w poszczególnych branżach rzemieślniczych zarówno w Olsztynie, jak i w Ostródzie, Ilawie i Mrągowie. W Ostrodzie ze średniej szkoły zawodowej wyszło 47 czeladników w zawodzie ślusarskim, w Ilawie zaś stopień czeladnika w zawodzie ślusarskim uzyskało 25 osób, w zawodzie cukierniczym przybyło 2 mistrzów i 7 czeladników, wędliniarskim 7 czeladników, piekarskim 9 osób krawieckim 12 osób, szewskim 6 osób.

Ponadto przybyło 18 wykwalifikowanych młynarzy 5 tkaczy (w tym 2 kobiety) (an)

3.000 dzieci

w dziecińcach ZSChł.

Wzorem lat ubiegłych Woj. Zarz. Zw. SCh. zorganizował na wsi z górą sto żłobków-dziecińców dla dzieci rolników, przeciążonych pracą na roli w okresie żniw. Personel tych placówek składa się z wychowawczyń i nauczycielek. Te ostatnie uczą dzieci w wieku szkolnym czytania, pisania i początków arytmetyki.

Dziecińce ZSCh obliczone są na przeszło 3.000 dziatwy. Będą one czynne do 15 września br. (l)

Gruźlica—twój wróg

O wieży, schronisku i wodzie

w kopernikowskim Fromborku

(Od naszego specjalnego wysłannika)

O celach i zadaniach Muzeum im. Mikołaja Kopernika, o staraniach Związku Historyków Sztuki i Kultury by go należycie wyposażyć i konieczności jej ukończenia pisaliśmy już obszernie.

Wieża ta jest niewątpliwie dominanta Fromborka i jej rekonstrukcja będzie uwieńczeniem całego wielkiego dzieła podjętego ku czci Kopernika i spełnieniem gorących pragnień ludu polskiego, by wszystkie pamiątki po wielkim astronomie polskim znalazły nie tylko należne sobie miejsce, lecz też i stałą, baczną opiekę.

TROCHĘ WYJAŚNIEŃ

A więc wracamy do wieży, która jest przedmiotem największego zainteresowania.

Miała ona w roku 1512, gdy ją Kopernik nabył za 175 grzywien na własność od kapituły warmińskiej cztery kondygnacje. Było to niegdyś baszta obronna od strony północno-zachodniej. Kopernik przystosował ją do swych prac — przerobił na trójpoziome mieszkanie i obok górnego piętra stworzył obserwatorium.

Do tego celu użył on obronnego krużganku, który od wieży prowadzi do wieży obronnej wzniesionej nad bramą zachodnią — i tu umieszczał swoje przyrządy astronomiczne.

Od roku 1521 do chwili zgonu (24 marca 1543) mieszkał Kopernik we Fromborku i w tym czasie powstało tu w formie ostatecznej jego wielkie dzieło „De revolutionibus". We Fromborku również już umierający uczony otrzymuje egzemplarz pierwszego wydania swego wiekopomnego dzieła.

Już tylko te luźno przytoczone fakty świadczą wymownie o znaczeniu wieży, a tym samym o konieczności jak najrychlejszego doprowadzenia jej do zamierzonego w planach opartych na głębokich i wnikliwych badaniach stanu.

KŁOPOTY SCHRONISKA

Polskie Tow. Krajoznawcze uczyniło bardzo dobrze, uruchomiając schronisko turystyczne obok Zamku i katedry. W schludnych pokojach można otrzymać tani nocleg i wyżywienie, otoczenie zaś schroniska jest naprawdę bardzo piękne, bo położone nad zatoką otwiera dalekie horyzonty.

„Zaharowany" personel schroniska miewa czasem jak to mogliśmy zauważyć dziwne kłopoty z... alkoholem, raczej zaś z jego lokalnymi zwolennikami, którzy po godz. 22 kiedy schronisko się zamyka i wycieczkowicze udają się na spoczynek, usiłują przychodzić do bufetu, by... dopić jeszcze gdzieindziej nie osuszone butelki. Jest to rzecz niemała, a i wstyd duży.

WODY NIE MA

Trzecim elementem niniejszego reportażu jest woda ale nie ta z zatoki, lecz dowożona w dużych beczkach do wszystkich domów (a więc i do Zamku i do schroniska) Fromborka.

Niemcy zniszczyli tamy. Roboty już przedsiębrane nie dały pożądanego wyniku, kanał jest zamulony i rozsiewa wokół niezbyt przyjemne zapachy. Zdaje się jednak, że uruchomienie wodociągów nie będzie zbyt trudne i ze względu na znaczenie „miejsca kopernikowskiego" — musi być dokonane.

Zwłaszcza, że za czasów Kopernika istniały ponoć we Fromborku... wodociągi. (z. a.)

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Kredens, stół, lampy, lodówka, odkurzacz, drabina krzesła, łóżko sprzedam. Olsztyn, Wyzwolenia 26 m. 4. 17 — 19. 714-1

Motocykl NSU 200 na chodzie sprzedam. Olsztyn, Kościuszki 59 m. 2. 715-1

B-83839

Dzień Olsztyna

NOWY DYREKTOR P.Z.U.W.

Inż. Teodor Modzelewski z Krakowa został mianowany dyrektorem Wojew. Oddziału PZUW w Olsztynie. Dotychczasowy dyrektor ob. Marian Krasnodębski odchodzi do centrali w Warszawie. (an)

2.856.619 ZŁ

Ubezpieczalnia Społeczna zwróciła ubezpieczonym w czerwcu z tytułu kosztów za prywatne leczenie i przejazdy łączną sumę 2.856.619 zł. (lu)

1.001 WYPRAWEK

W czerwcu Ubezpieczalnia Społeczna wydała 1.001 wyprawek dla niemowląt. Wartość jednej wyprawki w wypadku kupna wynosi 5 tys. zł. (an)

ZASIŁKI RODZINNE

Ogólna suma wydatkowana na zasiłki rodzinne wzrasta z każdym miesiącem. Gdy w marcu r.b. wypłacono nieco wyżej 80 mil. zł, to już w kwietniu pozycja ta wzrosła do 112.759.000 zł, a w czerwcu r.b. do 115,113,000 zł. (lu)

O ŻŁOBEK KOLEJOWY

Do istniejącego w Olsztynie jedynego żłobka dla dzieci zgłaszają się często matki zatrudnione w kolejnictwie z prośbą o przyjęcie dzieci, przy czym z reguły następuje odpowiedź odmowna z powodu braku miejsca.

Winny się tą sprawą zainteresować odnośne czynniki kolejowe i postarać się o powołanie do życia własnego żłobka. (lu)

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza — „Mistrzowski koncert", występ artystów warszawskich, godz. 20.

KINA

Kino „Polonia" — Paganini", prod. ang. Godz. 15.30, 18 i 20.30.

Kino „Mazur" — „Sen o miłości". Godz. 16, 18.15 i 20.15. Dozw. od lat 18.

Dyżurna apteka: Staromiejska, Stare Miasto 2.

Nasi korespondenci donoszą

MORĄG. — Na żądanie osób, korzystających z opieki społecznej, z dniem 1 b.m. uległa likwidacji istniejąca tu kuchnia ludowa. Podopieczni otrzymują suchy prowiant, nabywany na kupony w spółdzielniach. (ul)

LIDZBARK. — Hurtownia PCH, która obsługuje Ornetę i Bartoszyce, planuje zaoszczędzenie w tym roku 2,17 miliona zł. (lu)

PIENIĘŻNO — Znajdująca się w naszym mieście filia spółdzielni mleczarsko-jajczarskiej została z dniem 1 b.m. usamodzielniona. Spółdzielnia oprócz skupu i sprzedaży mleka i nabiału prowadzi dział przetwórczy, wyrabiając m.in. wiele gatunków sera. (oz)

MRĄGOWO — Rzemieślnicy Mrągowa i powiatu, którzy opiekują się ośrodkiem maszynowym w Marcinkowie, przekazali mu odnowione 2 żniwiarki i snopowiązałkę. Koszt remontu maszyn wyniósł 50 tys. zł. (na)

WIELBARK — Należąca do tut. placówki pocztowej stacja wzmacniaków poddana została gruntownemu remontowi. Przyczyni się to do lepszej słyszalności rozmów telefonicznych, prowadzonych na dalsze odległości. (ul)

PIENIĘŻNO — W ramach akcji żniwnej junacy SP wzięli w dniu 30 lipca czynny udział w pracach w polu. 35 junaków w ciągu 6 godzin skosiło 10 ha zboża. (oz)